



Egz. archiwalny IBL

Ks. Dr. STANISŁAW TRZECIAK

ŻYD JAKO OBROŃCA ŚLUBÓW CYWILNYCH I ROZWODÓW DLA KATOLIKÓW

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 77
Tel. 26-68-63

WARSZAWA — 1932

<http://rcin.org.pl>

Nihil obstat
R. Archufowski S. T. M
Censor

Nr. 6228.

IMPRIMATUR

Varsaviae, die 6 Decembris 1932 anni

Consiliarius Curiae
Dr A. Fajęcki
Canonicus Metropolitae

Dr. V Majewski
Notarius



22.620

TEGOŻ AUTORA:

OBRAZ ROZKŁADU W PROTESTANTYZMIE wykazany na podstawie tłumaczenia Pisma św. o Zmartwychwstaniu Chrystusa Pana. — Warszawa 1902. (Kronika rodzinna).

OŚWIATA A DOBROBYT. — Studium ekonomiczno-socjalne. — Poznań 1903. II wyd. 1905.

CHRYSTUS PAN A KWESTJA SOCJALNA. — Poznań 1906; II wyd. Przemysł 1907.

WRAŻENIA Z PODRÓŻY DO EGIPTU. — Poznań 1904.

STOSUNKI POLITYCZNE U ŻYDÓW w czasach Chrystusa Pana. — Poznań, 1906.

LITERATURA I RELIGJA U ŻYDÓW w czasach Chrystusa Pana. 2 tomy (XIX 347 + 428). — Warszawa 1911.

ROZWÓJ NATURALNY CHRYSZTJANIZMU z innych religij albo Teorje pana Andrzeja Niemojewskiego w świetle nauki. — Petersburg 1912.

PROKAZA W BIBLEJSKIJA WREMIENA i w nastojaczeje wremja, s obraszczeniem asobago wnimani-

ja na położenie woprosa o prokazie w Rosji. S. Petersburg 1913.

QUAESTIO ALCOHOLICA apud Judaeos temporibus Domini Nostri Jesu Christi ed. I. Romae, II Petropli 1913.

KLIMAT I CHOROBY W PALESTYNIE w czasach Chrystusa Pana (z 34 fotografjami i 14 tablicami). — Warszawa 1928.

TALMUD, BOLSZEWIZM I „PROJEKT PRAWA MAŁŻEŃSKIEGO W POLSCE“. — Warszawa 1932.

Skład główny w Księgarni Przeglądu Katol. — Warszawa, Krakowskie Przedmieście 71.

DZIEŁA POMOCNICZE.

Projekt prawa małżeńskiego, uchwalonego przez Komisję Kodyfikacyjną Rzeczypospolitej Polskiej, w dniu 29 maja 1929 r. Warszawa 1931;

Lazarus Goldschmidt, Der Babilonische Talmud. Leipzig, I—VIII. 1903—1922;

H. Pereferkowicz, Talmud Miszna i Tozefta. (kriticzeskij perewod. Izdanie II). Peresburg, I—VI. 1900—1904.

Przy cytacji Tozefty zaznaczam przed księgą talmudyczną: T.

L. Blau, Die iüdische Ehescheidung und der jüdische Scheidebrief. Strassburg 1911;

Dr. Samuel Krauss, Professor der Israelitischen theologischen Lehranstalt in Wien, Talmudische Archäologie III B. Leipzig 1910—1912;

Dr. I. Benzinger, Hebräische Archäologie. II Aufl. Tübingen 1907;

Hans Kohn, Die politische Idee des Judentums. München 1924;

Hermann L. Strack u. Paul Billerbeck, Das Evangelium nach Matthäus. München 1922;

und Exkurse zu einzelnen Stellen des Neuen Testaments II Teile. München 1928;

I. B. Pranajtis, Christianus in Talmude Judaeorum sive rabbinicae doctrinae de Christianis secreta. Petropoli 1892.

TREŚĆ:

WSTĘP.

I.

CZY PRZESTARZAŁE BAJKI? Wyznania o Talmudzie człowieka, który młodość swoją spędził na studjowaniu Talmudu	11
--	----

II.

NARODY OBCE, GOJIM	18
--------------------------	----

III.

PAŃSTWOWE PRAWO ŻYDOWSKIE O GOJACH czyli nowoczesnie mówiąc o mniejszościach narodowościowych	32
---	----

IV.

KUPNO ŻONY.	46
------------------	----

V.

NIEWOLNICY	61
------------------	----

VI.

NIENAWIŚĆ DO CHRZEŚCIJAN większa jest niż do pogan	74
--	----

VII.

RZUT OKA NA WYŁĄCZNOŚĆ RELIGIJNĄ w stosunku do nie żydów	79
--	----

VIII.

PIES W TALMUDZIE.	84
------------------------	----

IX.

ZAKOŃCZENIE.	89
-------------------	----

WSTĘP.

Mając na względzie niebezpieczeństwo, jakieby wynikło dla Kościoła katolickiego w Polsce i dla Narodu Polskiego, gdyby „Projekt prawa małżeńskiego, uchwalony przez Komisję Kodyfikacyjną Rzpl. Pol. w dniu 29 maja 1929 r.“ wprowadzono w życie, wydałem broszurę, pod tytułem „Talmud, bolszewizm i Projekt prawa małżeńskiego w Polsce“ — Warszawa, 1932. Na podstawie prawa małżeńskiego w Talmudzie wykazałem łączność jego przepisów, nawet w szczegółach, z przepisami „Projektu“, a na podstawie pojęć Talmudu o niewolnikach i na podstawie traktowania ich przez żydów w starożytności — wykazałem dziwną łączność z ustawodawstwem o rejestracji małżeństw w bolszewji (od listopada 1926 r.) i z obchodzeniem się tamże z szerokiemi masami podobnie jak z niewolnikami. Zaznaczyłem przytem, że żydzi, mając kierownicze stanowiska i wielkie wpływy w bolszewji, wprowadzili tamże ustawy małżeńskie tego rodzaju, jakie stosowali dla niewolników, a w Polsce radzą dopiero wprowadzić je w tej formie, jaką mieli dla siebie. Łączność tę „Projektu“ z Talmudem wyjaśnia ponadto współpraca w Komisji Kodyfikacyjnej żydów, w której jeden z nich jest nawet sekretarzem generalnym. Nie zmienia postaci rzeczy ich niedawne przejście na protestantyzm, jak nie zmieniły setki lat „marranów“ w Hiszpanji.

Przeciw tej pracy ogłosił niejaki dr. Armand Akerberg broszurę p. t. „Talmud, bolszewizm i Projekt polskiego prawa małżeńskiego, Odpowiedź Ks. Dr. Stanisławowi Trzeciakowi (Warszawa, 1932 — Drukarnia w Łodzi, str. 126)“.

Ponieważ nazwisko autora nic nie mówi, można tylko z pochwałą dla Talmudu i zachwalań „Projektu“, jako postępowego, a nadto z bezprzykładnej arogancji i bezwstydного tupetu wnioskować, że autorem jest żyd.

Swoistym sobie sposobem stara on się wykazać, że albo przytoczonych u mnie cytatów niema w Talmudzie, albo je źle zrozumiałem. Stara i stała to metoda wszelkich dysput z żydami. Przekręca przytem moje słowa, by później twierdzić, że takich w Talmudzie niema.

Wobec tego zgóry stwierdzam, że wszystkie cytaty, na które się powołuję, znajdują się w Talmudzie, co przytoczę dosłownie, a na dowód, że je rozumiem tak jak je należy rozumieć, przytaczać będę zdania wybitnych znawców Talmudu, wśród nich i uczonych żydowskich, szczególnie zaś Dr. Samuela Kraussa, profesora rabbinackiego instytutu teologicznego w Wiedniu.

Ponieważ w mej pracy, nie chcąc się zbytnio rozszerzać, ograniczyłem się do przytoczenia jednego lub dwóch cytatów, a autorowi „Odpowiedzi“ to nie wystarczyło, przeto teraz w kwestjach zasadniczych podam obszerniejsze zestawienie, a także w głównych zarysach i to wskażę, jak się Talmud odnosi do chrześcijan.

Zaznaczam przytem, że czynię to tylko z powodu brutalnej napaści ze strony autora „Odpowiedzi“, który wśród innych twierdzi, że moje „wywody mogłyby się odnosić jedynie do okresu, kiedy żydzi żyli wśród po-

gan i jako jedyny lud monoteistyczny musieli siebie uważać za naród o lepszych walorach moralnych i etycznych, czyli za wybranych przez Boga“ (str. 77).

Nadmienić wreszcie muszę, że dobrze autor „Odpowiedzi“ zrobił, że w swej pracy zachował mój tytuł i że swoją pracę ogłasza na wszystkie strony jako „sensacyjną nowość księgarską“. Sam tytuł bardzo wiele już mówi i pobudzi masy do odpowiedniej refleksji. Gdyby nawet ktoś przeczytał tę „Odpowiedź“, to z jej tonu napastliwego i pełnego piany złośliwości może nabrać pojęcia, że autor nie czuje gruntu pod nogami i dlatego wymyślań używa, by dodać sobie odwagi.

Należy to jednak brać jako świadectwo jego osobistej kultury i charakterystyki rasy, do której należy.

Jest to ponadto jeszcze jeden z więcej dowodów, że Żydzi zainteresowani są w osłabieniu spoistości narodu polskiego, do czego prowadzi „Projekt“ i nie wahają się nawet mieszać się do wewnętrznego życia katolickiego, by tylko cel osiągnąć. Oni mają zawsze swoją politykę odrębną, a często bardzo sprzeczną z polityką i dążeniami tych narodów, wśród których żyją. Stąd to częste z nimi bywały w historii i są konflikty i tarcia.

Dla nich zasady prawa małżeńskiego podane przez Chrystusa Pana są, jak twierdzi autor „Odpowiedzi“, „przestarzałymi przepisami“ i dlatego zachwalają „Projekt“ jako „element zmieniający radykalnie dotychczasowe przepisy prawne... głoszące, że małżeństwo jest sakramentem, a tem samem jest nierozzerwalne. W walce tej, walce wiary z racjonalizmem, strona zaślepiona wia-

ra i namiętnością nie przebiera w środkach“ (,Odpowiedź“, str. 11).

Tak odważa się żyd bluzgać w oczy Episkopatowi Polskiemu, który pierwszy wystąpił przeciw „Projektowi“ i pobudził do protestu olbrzymią większość narodu polskiego, i tenże żyd staje w obronie „Projektu“. Tego zaś żyda wychwalają jego współwyznawcy z Krakowa, że „nader rzeczowo napisał swoją publikację“ i zastrzegają się z góry: „Rzecz jasna, że w kwestji małżeństwa jednostek wyznania *żydowskiego* nie możemy pozostać obojętni. W tym kierunku domagamy się od nowego kodeksu polskiego prawa małżeńskiego uznania tego stanu rzeczy, który odpowiada naszym tradycjom religijno obyczajowym“ (,Nowy Dziennik“, Kraków, 1932 r. Nr. 163, str. 2).

A zatem przepisy katolickiego prawa kanonicznego pragną żydzi zmienić radykalnie, jako przestarzałe, a obrońców ich nazywają „zaślepiionymi wiarą i namiętnością“, dla siebie zaś „domagają się uznania tradycyj religijno-obyczajowych“.

Czyli inaczej: Narodzie polski, ty burz podstawy swoich tradycyj religijno-obyczajowych w imię postępu, my ci w tem pomagać będziemy, jakeśmy już dopomogli narodowi rosyjskiemu, ale nie odważaj się tknąć naszych podstaw, bo one są święte, nienaruszalne; twoje zaś przestarzałe.

Obrona naszych tradycyj religijno-obyczajowych jest rzeczą świętą, obrona zaś twoich jest „zaślepieniem wiarą i namiętnością“.

Ta podwójna etyka, osobna dla swoich, a osobna dla obcych, pochodzi z Talmudu, zobaczymy ją jeszcze na cytatach później, i jakkolwiek autor „Odpowiedzi“

twierdzi, że „Talmud zna tylko bardzo mały odsetek społeczeństwa żydowskiego i to tylko ze sfer religijnych“ (str. 69), to jednak duchem jego kieruje się tak on sam, jak i jego współwyznawcy.

Dodać jeszcze muszę, że jakkolwiek niniejsza praca ma łączność z moją pracą poprzednią i z „Odpowiedzią“, to jednak stanowi ona dla siebie oddzielną całość, jest raczej pogłębieniem i rozszerzeniem pracy pierwszej. Ponieważ w „Odpowiedzi“ jest tyle absurdów kręactwa i tyle chaosu, że potrzebny byłoby całe tomy napisać, by dojść do istotnej prawdy, dlatego poruszę zasadnicze tylko kwestje i przytaczać będę dosłownie cytaty, by czytelnik na podstawie tego tylko pisma mógł sobie sąd własny wyrobić.

I

CZY PRZESTARZAŁE BAJKI?

Wyznania o Talmudzie człowieka, który młodość swoją spędził na studjowaniu Talmudu.

Znaną jest rzeczą, że mało kulturalni ludzie, zwłaszcza krzykacze wiecowi, nie mogąc odeprzeć dowodów przeciwnika, starają się, by je sofistycznym sposobem ironicznie zbagatelizować, albo szyderczo uznać za nieprawdziwe, lub też słowa jego przynajmniej częściowo przekreślić. Tej metody trzyma się autor „Odpowiedzi“. Na tłumy to wprowadzie działa, ale w pracy naukowej nie ma żadnego znaczenia.

Na moje dowody, potwierdzone historją i doświadczeniem życia, o destrukcyjnym wpływie żydów na spo-

łeczeństwa aryjskie, chrześcijańskie, o ich wpływie szkodliwym na ustawodawstwo dotyczące związków małżeńskich, o planach „mędrców Syjonu i o obcych agenturach“, autor „Odpowiedzi“ odpowiada gołosłownie, że to „dawne bajki“.

„Ożywa, mówi on, dawna bajka o „obcych agentach“ i „mędrcach Syjonu“ (str. 11), ..., „obcych agentów“ widzi (ks. T.) nie gdzieindziej jak w samej Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej“... (str. 12).

Nasuwa się tu jednak pytanie, czy wykrycie jacejki bolszewickiej, zorganizowanej przez żydów w Sądzie Najw. w Warszawie, jest także „dawną bajką?“

Na działalność zaś „obcych agentur“ w Polsce nie ja pierwszy zwróciłem uwagę i dlatego użyłem tego wyrażenia w cudzysłowie. Obawia się jednak lojalny żydek podawać to wyrażenie P. Marszałka Piłsudskiego jako „dawną bajkę“ i dlatego fałszuje mój tekst, podając go jako bajkę o „obcych agentach“, a następnie, nie robiąc żadnych zastrzeżeń, przytacza jako moje słowa i jako powód mojego oburzenia, że „pod wływem Talmudu nowoczesne prawodawstwa o związkach małżeńskich odwracają się od nauki chrześcijańskiej i odwrotną falą zwracają się do rabbinistycznych i talmudycznych pojęć o małżeństwie, stają na stanowisku żydowskiego prawa rozwodowego“ (str. 13).

Cytacja ta użyta u mnie jako motto mej pracy, powtórzona tylko nieco swobodniej (str. 35), jest podana jako dowód chępliwości żydowskiej L. Blaua, jak to zresztą zaznaczam. Mówi on: że nowe postanowienia przedstawiają postęp w rozwoju prawa małżeńskiego,

„bo powrót do żydowskiego prawa przeciw prawu kanonicznemu po półtora tysiącu lat“. Nie przeszkadza to jednak autorowi „Odpowiedzi“, by cytację tę podać jako moje słowa i podciągnąć ją razem z „Protokółami mędrców Syjonu“ i „obcemi agenturami“ w Polsce jako „dawną bajkę“.

Znów w cytacji tej autor, jak zwykle, fałszuje mój tekst. Kiedy mówię o przewrotowej i przewrotnej działalności żydów, dodaję: „pod ich zatem wpływem nowoczesne prawodawstwa o związkach małżeńskich odwracają się od nauki Chrystusa“ (str. 35), tymczasem autor „Odpowiedzi“ przytacza te słowa i podaje w cudzysłowie (str. 13) „pod wpływem Talmudu“.

Zapomniał się tu widocznie i powiedział prawdę, zrobił w mym tekście poprawkę, używając wyrażenia „pod wpływem Talmudu“ zamiast moich słów „pod wpływem żydów“.. Uważa zatem „wpływ Talmudu“ i „wpływ żydów“ jako słowa identyczne.

A tem samem potwierdza w zupełności moją tezę popartą słowami Talmudu, że żydostwo „żyje i kieruje się duchem Talmudu“ (str. 14), czyli chce powiedzieć, że duch Talmudu i duch żydostwa to jedno i to samo, zaprzecza zaś swojemu twierdzeniu, że Talmud zna tylko mały odsetek społeczeństwa żydowskiego i to tylko ze sfer religijnych (str. 69).

Zaznaczyć jednak muszę, że nie mówiłem wcale, że żydostwo dzisiejsze zna Talmud, ale wyraźnie powiedziałem, że „żyje i kieruje się duchem Talmudu“, a to przecież najzupełniej odmienne są zagadnienia. Można znać bardzo dobrze Talmud i jego zasadom się sprzeciwiać, i na odwrót, można go wcale nie znać teoretycznie, albo nie wiele znać, a jednak duchem jego żyć i kie-

rować się, wynosząc go z atmosfery tradycji ustnej, z podań starszych, wśród których się żyje i wyrasta.

Tak np. autor „Odpowiedzi“ słabo zna Talmud, okaże się to później dokładnie, a jednek duchem się jego kieruje, uważając, że można przekręcać teksty, by tylko dojść do celu; inny zaś, który jako jego współwyznawca młodość swoją spędził nad studjowaniem Talmudu, a rodzice jego „kołysani byli nadzieją wykształcenia go na rabina“¹⁾ tak o Talmudzie pisze: „Zmarnowałem moją młodość na studjowaniu Talmudu“ (str. 5). „Stałem się czcicielem i wyznawcą talmudycznego Boga i dlatego według nauki Talmudu, nie tylko zagorzałym wrogiem Jezusa Chrystusa, lecz także i wszystkiego, co jest chrześcijańskie“ (str. 6).

O swojej walce wewnętrznej mówi, że kiedy dostała mu się do rąk przypadkowo w kawiarni w Wiedniu nieznaną mu dotąd z tytułu książka p. t. „Nowy Testament“ i kiedy, przybywszy do domu, spojrzął na pierwszą stronę tej książki i przeczytał ledwie słowa: że to jest „Rodowód Jezusa Chrystusa“, odrzucił ją od siebie z pogardą“.

Kiedy zaś spać nie mógł, po pewnym czasie otworzył tę książkę i wyczytał o konieczności odrodzenia się z wody i z Ducha (Św. Jana 3.), te słowa przykuły go do siebie. „Długo spoczywały moje przez Talmud omamione oczy na tych tak krótkich słowach... Zaczęłem pilnie czytać w tej z początku tak zniechęcającej, a teraz tak drogiej książce, którą też ciągle porównywałem ze Starem Testamentem i tak przyszedłem do przeko-

¹⁾ Fr. Pistol, *Misja nawracania Żydów*, Wilno, 1932.

niania, że oczekiwany przez Izraela Messjasz już przyszedł oddawna. Lecz znowu obudził się we mnie głos Talmudu, znowu spoglądałem na Jezusa z wielką pogardą“ (str. 7).

Po różnych przejściach, targaniach wewnętrznych i wątpliwościach, tak dalej mówi: „W duszy mojej nastał jasny dzień, wszystkie wątpliwości pierzchły, łańcuchy Talmudu pękły, znalazłem napowrót mego Boga“ (str. 8).

Kiedy zaś chrzest przyjął w Sądowej Wiszni w r. 1893 z rąk ś. p. ks. Stanisława Ziemby i wracał z kościoła, „obrzucili mnie Żydzi, jak mówi, gradem kamieni. Głowa moja krwawiła z dwu stron, o czym świadczą jeszcze dziś widoczne blizny na mojej głowie. Zamiast rzucić się do ucieczki, stanąłem w miejscu i przemówiłem do kamienujących mię“ (str. 9).

Przyjąwszy chrzest, nie przestał być gorącym patriotą narodu żydowskiego, to też zwraca się z serdecznym apelem do sfer chrześcijańskich:

„Czyż nie powinniśmy starać się zjednoczonymi siłami zerwać łańcuchy Izraela, zburzyć bramę ciemnego więzienia, w którym Izrael jest uwięziony od 2000 lat i dać temu narodowi światło i wolność?

Bezbożna nauka Faryzejczyków — Talmud i tylko Talmud, trzyma ów dobry i biedny lud w niewoli i zaślepieniu. Gubiące Izraela zasady i nauki talmudycznego Boga muszą zostać zniszczone i zdruzgotane. Tej truciznie talmudycznej musi się przeciwstawić odtrutkę. Czy wiecie jak się nazywa owa odtrutka? Cierpliwość i miłość, która musi cechować każdego chrześcijanina“ (str. 11).

Żydzi nie mają już prawdziwej religii Mojżesz-

wej, religja ich powinna się raczej nazywać religją talmudyczną. „Musi się Żydom wyjaśnić, mówi dalej Fr. Pistol, że posiadają obecnie nie religję Mojżesza i Proroków, że religja żydowska, tak jak ona dziś od 2000 lat wygląda, to przepisy Talmudu, różniące się od nauki Mojżesza i Proroków. Żyd, który rzeczywiście szuka tylko Boga i zbawienia swej duszy może tylko przez Stary Testament zostać wprowadzonym w Nowy Testament . W Starym Test. musi Żyd szukać me-sjańskich przepowiedni, aby znaleźć swego Mesjasza w Nowym Testamencie“ (str. 12).

„Żydzi wierzący i talmudyczni wierzą wprawdzie w żywego Boga i Jego wszechmoc, starają się też służyć Bogu; sądzą jednak, że prawda i przepisy talmudyczne są prawdziwymi prawami i przepisami, które Bóg nadał i zapowiedział przez Mojżesza i Proroków. Wyczekują oni z utęsknieniem Mesjasza i spodziewają się, że wkrótce nadejdzie“ (str. 13).

„Nie wiedzą jednak, że Talmud pogrzebał Boskie prawo Mojżesza i Proroków pod stosem swych 613-stu praw i rozporządzeń i że prawo, któremu hołdują współcześni Żydzi, jest tylko prawem Faryzejczyków i uczonych w Piśmie, a więc postanowieniami ludzkimi, a nie prawem Boskiem. Tych Żydów musi się przywrócić do przekonania, że prawdziwy i drogocenny skarb jest zagrzebany pod śmietniskiem talmudycznym. Musimy ostrożnie rozrzucić ten śmietnik, wydobyć Prawo Mojżesza i Proroków i odkryć je, aby zbić talmudyczne pytania i argumenty na podstawie prawdziwego Słowa Bożego“ (str. 14).

To są wyznania o Talmudzie patrioty narodu żydowskiego, wychowanego według talmudycznych zasad

i znawcy Talmudu, a jednak nie żyjącego według jego ducha.

Autorowi „Odpowiedzi“ jednak nie podoba się to bardzo, że zwróciłem uwagę na ducha talmudycznego w „Projekcie prawa małżeńskiego w Polsce“, że wskazałem, iż nad tym „Projektem“ pracowali żydzi, nie wymieniłem ich wprawdzie, ale przecież znane ich nazwiska mówią same za siebie. Jeden z nich jest sekretarzem Komisji Kodyfikacyjnej.

Jeśli uprzytomnimy sobie doniosłość słów Blaua, przejrzymy „Projekt prawa małżeńskiego w Polsce“, nad którym pracowali pp. Rappaport i Litauer i zestawimy go z ustawodawstwem o małżeństwie w Talmudzie, to zrozumiemy, dlaczego z takim fanatyzmem wystąpił w obronie tego „Projektu“ Dr. Armand Akerberg, broniąc równocześnie Talmudu.

Ciągnie on do swoich, widzi w „Projekcie“ część swojego talmudycznego ducha i dlatego tak go zapalczywie broni.

Jeśliby zatem moje dowody o zainteresowaniu żydów w „Projekcie“ nie przekonały jeszcze kogo, to owo dostojne towarzystwo synów Izraela, dążące za Blauem, powinno otworzyć już oczy, że pp. „Rappaport, Litauer, Akerberger i inni dążą w imię „postępu, by za innymi kodeksami i ustawodawstwem Polskie „stnęło przeciw postanowieniom prawa kanonicznego, a na stanowisku żydowskiego prawa rozwodowego“¹⁾

„Prawodawcy bowiem, jak twierdzi autor „Odpowiedzi“, nie wolno wyeliminować istniejących w danem

^{1a)} L. Blau, Die jüdische Ehescheidung S. 39.

społeczeństwie prądów tylko dlatego, iż one już kiedyś istniały u mniej kulturalnych narodów, albo dlatego, że przeszły do społeczeństwa o odmiennych zasadach moralności.

„Fas est et ab hoste doceri!“

Obojętnem jest, gdzie pewne pojęcia znalazły swój początek lub mają swoje źródło“ (str. 29).

Jest to zatem usprawiedliwienie dla projektodawców, że poszli drogami Talmudu, i uspokojenie społeczeństwa katolickiego, by się nie zżymało na talmudyczne ustawy, bo przecież „godziwą jest rzeczą uczyć się nawet od wroga“.

Wszystko zatem w porządku!

Nasze ustawodawstwo ma się wzorować na Talmudzie!

II.

NARODY OBCE, GOJIM.

Obcych nazywano przeważnie *gojim*.

Autor „Odpowiedzi“ twierdzi (str. 76), że „tą nazwą oznaczano pierwotnie tylko Chananejczyków. Ponieważ ludy chanejskie uprawiały kult pogański, wyraz ten stał się określeniem poganina. „Gojim“ nazywano jednak tylko pogan, zamieszkałych w Palestynie... że wszelkie wyjątki, stosowane względem nie żydów w czasach pogaństwa, nie odnoszą się do pogan żyjących poza granicami Palestyny... że „pojęcia Talmudu odnoszą się tylko do Żydów, którzy żyli w czasach jego tworzenia się, że nie można tego powiedzieć o stosunku spól-

czesnych Żydów do wyznawców innych religii“ (str. 77).

Otóż na te wywody odpowie najlepiej i najdokładniej każde żydowskie dziecko, które o Palestynie ani o Chananejczykach jeszcze nic nie słyszało, a zapytane, gdzie jest goj i kto jest goj, odpowie, że to każdy, kto nie jest żydem.

Nie o Chananejczykach napewno myśli przywódca syjonistów, Włodzimierz Żabotyński, kiedy, mówiąc o nadmiernym i nieproporcjonalnym przeroście żydów na uniwersytetach i w wolnych zawodach, wyznaje wśród swoich, że: „*goj ze swego punktu widzenia ma słuszość* (domagając się na uniwersytetach numerus clausus). On mógłby zrozumieć podwójną, potrójną proporcję żydów w uniwersytetach, bankach, wśród doktorów i adwokatów lub w prasie: jeżeli w kraju żydzi stanowią 1 proc., to niechby z tych wszystkich zawodach wynieśli 3, 4, 5 proc., ale przecież my wynosimy w tych zawodach nie 5 proc., *my stanowimy w nich, mówiąc między nami, cały potop.*

Drogi przyjacielu, *jest nie przyjemnie to stwierdzić i wobec żadnych obcych ludzi tegobym nie powiedział, lecz goj ma słuszość“*¹⁾.

Wybitni znawcy Talmudu Strack i Billerbeck, na to pytanie, kto jest *goj*, tak odpowiadają^{1a)}:

Nie żyd nazywa się u rabbinów ponajwiększej części *goj* w liczbie mnogiej gojim, pierwotnie „lud“, po-

¹⁾ *Hajnt*, 14. X. 1932 w artykule „Staruszek liberalizm“.

^{1a)} Exkurse zu einzelnen Stellen des Neuen Testamentes I. T. München 1928 S. 353 An. 1.

tem „poganin” — nie żyd, albo *nokri* w liczbie mnogiej *nokrim*, obcy — nie żyd.

Ks. Pranajtis zaś, przytaczając mnóstwo tekstów hebrajskich, wykazuje na ich podstawie, że te nazwy stosowywane bywają w Talmudzie i do chrześcijan, których oprócz tego nazywa się jeszcze: *notsrin*, a nadto tak samo jak i wszystkich nie żydów nazywa się ich: *ab-hodah zarah*, *akum*, *obhde elilim*, *minim*, *edom*, *amme-haarets*, *gojim*, *apikorsim*, *kuthim* ²⁾).

Ponieważ nazwy te przeważnie służą na oznaczenie wszystkich nie żydów, albo jak *minim* oznaczają także żydów odpadłych, heretyków i chrześcijan lub jak *amme-haarec* żydów, nie wykonujących wszystkich przepisówuczonych w Piśmie, dlatego z wyjątkiem *amme-haarec* i *minim* nazwy inne wyrażać będziemy słowem: *nie żydzi*, a tem więcej, że w różnych wydaniach Talmudu zamiast jednej bywa użyta druga nazwa. Już to samo świadczy, że do nazwy nie przywiązywano ściśle określonego pojęcia i zmiana nazw nie odgrywa tu roli, czyli że te wszystkie wymienione nazwy, przychodzące często w Talmudzie, mają jedno i to samo znaczenie, a mianowicie oznaczają nie żyda. Tej zasady trzyma się również Goldschmidt, jakkolwiek sam wyznania Mojżeszowego, który wszystkie te nazwy z wyjątkiem *minim* — heretyków czasami chrześcijan i *amme-haarec* —

²⁾ Christianus in Talmude Judaeorum sive rabbinicae doctrinae de Christianis secreta, quae patefecit J. B. Pranajtis S. Theologiae Magister, linguae hebraeae in Academia C. R. C. E. Petropolitana Praeceptor. Petropoli 1892, p. 47, seq.

ludy ziemi — ludzie pospolici, tłumaczy przez „nie żydzi“.

Przyznaje to mimowoli autor „Odpowiedzi“, że zamiast jednej nazwy w różnych wydaniach używano drugiej, czyli że na te nazwy nie kładziono szczególnego nacisku i zamiast jednej nazwy można było użyć drugiej : „W niektórych wydaniach Talmudu, mówi on, zamiast „akum“ figuruje wyraz „kutim“, na skutek zarządzenia cenzury b. Rosji“ („Odpowiedź“ str. 78 uw.).

Uwaga ta wzbudza w czytelniku pewne podejrzenie, dlaczego to ten wyraz „akum“ był dla cenzora rosyjskiego tak podejrzany i „nieblahonadziejny“, że musiano go unikać przy wydaniu Talmudu.

Otóż „akum“ to pierwowzór skrótów z kilku wyrazów, tak cieszących się obecnie prawem obywatelstwa w sowietach. Właściwa zaś nazwa jego w całej pełni opiewa: „*abhde kokhabhim u mazzaioth*“, a znaczy: czciciele gwiazd i planet. (Abhodath znaczy kult). Nazywano tak pierwotnie pogan, później zaś i chrześcijan. Nazwy tej „akum“ na oznaczenie chrześcijan używają pisma opracowane na podstawie Talmudu, pochodzące z wieków średnich. Akum nazywają się tu ci, „którzy używają krzyża“, to znów ci, „którzy obchodzą święto Narodzenia, a ośm dni później, święto Nowego Roku“³⁾.

3) Cfr. Pranajtis l. c. p. 49 Nunc autem voce *Akum* in libris Judaeorum, praesertim in Schulchan Arukh, Christianos designare ex innumeris locis apparet. In Oracn chaim 113. 8 Akum appellantur ii, qui cruce utuntur. In Jore dea 148. 5. 12. cultores stellarum et planetarum vocantur, qui celebrant festum Natalis et octo diebus post Novi anni.

Z tego więc względu cenzor rosyjski usunął nazwę „*akum*“, uważając ją za uciążliwą dla chrześcijaństwa, bo równoznaczną z pogaństwem. Na jej zaś miejsce przyjął nazwę „*kutim*“.

Nie wiele jednak zyskał na tem, bo to była obelżywa nazwą, jaką żydzi nazywali Samarytan, ze względu na ich częściowe pochodzenie z Kuty. Widocznie koloniści z Kuty byli w przeważającej ilości, kiedy od nich nazywali żydzi wszystkich Samarytan kutejczykami⁴⁾, a żywili do nich często jeszcze większą nienawiść niż do *gojim*, chociaż stosunki te były wrogie, to jednak ulegały różnym zmianom, czasami na lepsze.

Uczeni żydowscy postanowili, że „wszystkie dokumenty wystawione w urzędach gojów, jakkolwiek są podpisane przez gojów, są ważne“. Tymczasem „każdy dokument podpisany przez świadka samarytańskiego jest nieważny, z wyjątkiem listów rozwodowych i listów zwalnających niewolników“⁵⁾.

Polecano, by zwracać się raczej do lekarza pogańskiego, aniżeli do samarytańskiego, jeśli nie było lekarza izraelskiego⁶⁾.

Unikano nawet pokarmu od Samarytan jako zanieczyszczającego. „R. Eliezer powiedział: jeśli się je

4) Reg. 17. 24: A król assyryjski przywiódł ludzi z Babilonu i z Kuty i z Aweji i z Emathu i z Safarwajma i osadził ich w miastach Samarji na miejsce synów izraelskich, ci posiadli Samarję i mieszkali w jej miastach.

5) Gittin 9 a 9 b; M. Gittin I. 5.

6) Aboda zara 26 b.

chleb Samarytanina, to się równa temu, jakby się jadło świninę“⁷⁾)

Wyjątek jednak zrobiono o tyle, że pozwolono wliczać Samarytan do wspólnego błogosławieństwa stołu, a to z tego względu, że płacili dziesięciny.

Musiano im to również przyznać, że przepisy Thory wypełniają dokładniej niż żydzi. „R. Simon b. Gamaliel powiedział: każde przykazanie, które utrzymują Samarytanie, wykonują oni dokładniej niż Izraelici“⁸⁾).

A zatem „*kutim*“, jak nazywali żydzi pogardliwie Samarytan, nie byli poganami, jak ich przedstawia autor „Odpowiedzi“ (str. 78), bo już od dawna po osiedleniu się w Samarji przyjęli religję Mojżeszową w zakresie Thory bez innych pism starotestamentalnych, mimo to, jak widzieliśmy, stawiali ich żydzi często niżej pogan i pogardzali nimi więcej jeszcze niż poganami.

Myli się zatem autor „Odpowiedzi“ albo świadomie fałsz przedstawia, że Talmud rozumie pod słowem „*kutim*“ nazwę narodu pogańskiego, żyjącego w mieście babilońskim Kutu“ (4 Reg. 17, 24). Nazwa ta, jak widzieliśmy, odnosi się tylko do Samarytan wprawdzie potomków mieszkańców miasta Kutu, ale już nie pogan.

⁷⁾ Szebiith 8. 10. Opowiadano (r. Akibie), że r. Eliezer powiedział: jeśli się je chleb Samarytanina, to się równa to, jakby się jadło świninę; wtedy im odpowiedział: milczcie, ja nie chcę wam mówić, co r. Eliezer pod tym względem uczył”.

⁸⁾ Gittin 10 a; Berakhoth 47 b.

Wypominają im żydzi stale ich pochodzenie; w Talmudzie w Misznie nazywają ich „kutim“⁹⁾.

Jest o nich nawet osobny traktat „Kutim“, wśród siedmiu mniejszych traktatów, które wprawdzie do kodeksu Talmudu nie należą, ale pochodzą z czasów talmudycznych, wydał je „Raphael Kirchheim p. t. Septem libri Talmudici parvi Hierosolymitani. Frankfurt a. M. 1851. Osobno zaś ukazał się traktat „Kutim“ p. t.: *Introductio in libr. Talmud de Samaritanis. Frankfurt a. M. 1851.*

Kutejczykami *Κουδαῖοι* nazywa ich również Flawjusz „tak nazwani, jak mówi, od krajiny Kut w Perzji, gdzie jest rzeka podobnego imienia“... „od Hebrajczyków nazwani Kutejczykami, Grecy nazywają ich Samarytanami“¹⁰⁾.

Oddają oni Bogu cześć „w świątyni utworzonej na wzór świątyni jerozolimskiej“¹¹⁾.

O tem jeszcze nie słyszał autor „Odpowiedzi“, według którego „kutim“ to nazwa narodu pogańskiego, żyjącego w mieście babilońskiem Kutu“ (str. 78).

Mając taki obrazek z „naukowych“ wiadomości autora „Odpowiedzi“, przypatrzmy się jego logice. Według niego „wyraz „akum“ oznacza poganina, a „ku-

⁹⁾ Berakthoth VII. 1; VIII. 8; Pea II. 7; Halla IV. 7; Terumoth III. 9; Demai III. 4; V. 9; VI. 1; VII. 4; Roszhaszana II. 2; Kethuboth III. 1; Szekalim I. 5; Nedarim III. 10; Nidda IV. 1. 2; VII. 3. 4. 5; Gittin I. 5; Tohoroth V. 8; Kidduszim IV. 3; Ohaloth XVII. 3.

¹⁰⁾ Antt. IX. 14. 3; XI. 4. 4; 7. 2; XIII. 9. 1.

¹¹⁾ Antt. XIII 9. I.

tim to nazwa narodu pogańskiego“ (str. 78), „wyraz zaś goj stał się określeniem poganina“ (str. 76).

Jeśli więc wszystkie te trzy wyrazy służą na oznaczenie poganina do tego stopnia, że nawet „w niektórych wydaniach Talmudu zamiast „akum“ figuruje wyraz „kutim“, jak przyznaje autor „Odpowiedzi“ (str. 78), to dlaczego nie może figurować wyraz goj?

Wyraz ten niczego przecież w pojęciach talmudycznych nie zmienia. Nic również nie zmienia się i w zestawieniu pojęć tych trzech wyrazów określonych przez autora „Odpowiedzi“, bo według niego każdy z nich oznacza poganina.

A tymczasem rozrywa on szaty i krzyczy „fałsz tekstu!“ na moją cytację z Jabammoth 60 b „groby gojów nie zanieczyszczają“, bo „w oryginalnym tekście jest powiedziane „groby akum wzgl. kutim nie zanieczyszczają“ („Odpowiedź“ 78).

„Nie ma tam mowy o gojach i cały gmach wywodów i twierdzeń autora (ks. T.) musi runąć jako zbudowany na mylnej przesłance.

Autor (ks. T.) zmienił tekst Talmudu jedynie, aby wykazać, że „żydzi odnosili się do nie żydów z pogardą i nie uważali nie żyda za człowieka, albowiem podczas gdy trup żyda zanieczyszcza żyda (rytualnie), trup nie żyda nie zanieczyszcza go, gdyż zanieczyścić może tylko trup człowieka“ („Odpowiedź“ 78).

Na udowodnienie jednak powyższej tezy nie potrzeba wcale zmieniać wyrazu „akum“ na „goj“, bo to, jak widzieliśmy, równoznaczne, a zresztą nauka ta, że „groby nie żydów, nie ludzi nie zanieczyszczają“, znajduje się jeszcze więcej uzasadniona w innym traktacie prawnym Talmudu, gdzie *gojim*, „narozy święte nazywają



wają się nie ludzie, ale zwierzęta“¹²⁾). A zatem to wyrażenie o wiele więcej dobitne i wyraziste jak gojim.

Na dowód tego, że taką jest nauka Talmudu, powołałem się na wybitnych znawców talmudycznych Stracka i Billerbecka, że *pogląd o niewolnikach, uważanych za bydło, „niewolnicy są jak bydło“ już wcześniej rozszerzono na wszystkich nie żydów*¹³⁾.

Mówi o tem zupełnie jasno i na kilku miejscach Talmud.

„Uczy się: tak samo uczył r. Simon b. Jochaj (około 150 r. po Chr.): groby gojów nie zanieczyszczają (rytualnie), bo znaczy (Ez. 34. 31): wy zaś moje owce, owce mego pastwiska, ludźmi jesteście. Wy (Izraelici), znaczy ludzie, ale nie nazywają się ludźmi „goje“ nie żydzi. Num. 19. 14. wyraźnie mówi o zanieczyszczeniu rytualnem przez zmarłego człowieka, z tego wynika, że groby *gojów*, nie żydów, nie ludzi, nie zanieczyszczają“¹⁴⁾.

Tę samą myśl podaje Talmud w traktacie ściśle prawnym, wprowadzając dla większej powagi Eljasza, pouczającego Rabbę ben Abucha o przepisach czystości.

Na zapytanie Rabby, dlaczego Eljasz jako kapłan

¹²⁾ Baba mecia 114 a 114 b.

¹³⁾ H. Strack und P. Billerbeck, Exkurse zu einzelnen Stellen des Neuen Testamentes II. T. S. 722. Allmählich hat sich aber das Wort „Sklaven sind wie das Vieh“ von seinen halakhischen Beziehungen losgelöst und ist so zu einem Werturteil geworden. Semahoth I. 10... Das Urteil über die Sklaven ist schon frühzeitig auf alle Nichtjuden ausgedehnt worden“.

¹⁴⁾ Jabammoth 60 b.

stoi na cmentarzu, ten odpowiedział: „Mistrz nie studjował przepisów czystości, bo uczy się: r. Simon b. Jochaj powiedział: groby nie żydów nie zanieczyszczają (rytualnie), bo znaczy (Ex. 34. 31), wy zaś, wy moje owce, owce mojego pastwiska, jesteście ludźmi. Wy nazywacie się ludźmi, goje zaś nazywają się nie ludźmi, ale zwierzętami. Ów powiedział: w czterech sekcjach (traktujących o odszkodowaniach) nie jestem biegły, jak mam być biegłym w sześciu“ (gdzie jest mowa o przepisach czystości) ¹⁵⁾.

Tłumaczy się dalej Rabba b. Abucha, że z powodu biedy musi pracować i nie może się zajmować nauką. Nie zna zatem przepisów czystości.

A te przepisy, że groby gojów nie zanieczyszczają lewitycznie (rytualnie) są uzasadnione, bo goje nie są ludźmi, ale zwierzętami, a nadto podane są jako nauka Talmudu: „uczy się“; wyraźnie zaznaczono to tak w jednym jak i drugim przytoczeniu tego prawa, z dodatkiem tylko, że wnioskodawcą jest r. Simon b. Jochaj, ale moc obowiązującą posiada to wypowiedzenie, bo wciągnięte do praw o czystości i jako prawo cytowane przez wymyślonego Eljasza, a przyjęte bez wszelkich zastrzeżeń przez Rabę b. Abucha.

Tymczasem autor „Odpowiedzi“ zapewnia (str. 79), że „powiedzenie to (Jabammoth 60 b) odnosi się tylko do poganina i że jest to wyłącznie zdanie jednego z uczonych, mianowicie Rabi Simona ben Jochaj, a nie orzeczenie Talmudu“. Tem samym autor „Odpowiedzi“ występuje świadomie przeciw temu, co Talmud wyraźnie mówi i jako swoje prawo podaje: „uczy się“.

¹⁵⁾ Baba mecia 114 a 114 b.

Niema tu śladu nawet jakichkolwiek względów higienicznych, któreby chciał widzieć autor „Odpowiedzi“ i nimi wytłumaczyć, że cmentarze gojów nie zanieczyszczają, a cmentarze żydów zanieczyszczają. Są tu tylko względy rytualne, na które powołuje się Talmud i uważając żydów za ludzi, uważa, że ich cmentarze i trupy zanieczyszczają, a cmentarze gojów jako nie ludzi, ale zwierząt, nie zanieczyszczają.

Na tem stanowisku pozostaje i społeczeństwo żydowskie w stosunku do trupów. Mając z jednej strony wielki pietyzm dla zmarłych, ale ten mają i nie żydzi, nie dopuszcza lub z trudem tylko dopuszcza zwłoki do prosekcyjów, ze względu na obawy zanieczyszczenia się rytualnego młodzieży żydowskiej, bo „ktoby się na polu dotknął trupa zabitego człowieka, albo zmarłego sam od siebie, albo kości jego, albo grobu, nieczystym będzie siedem dni... czegokolwiek dotknąłby się nieczysty, uczyni nieczystem“¹⁶⁾.

Podanym też był sposób oczyszczania: „Jeśli zaś kto przepisany sposobem nie będzie oczyszczony, zginie dusza jego z pośrodku zgromadzenia, bo świątynię Pańską splugawił, a nie pokropiony jest wodą oczyszczenia“¹⁷⁾.

Jakkolwiek świątyni niema, to jednak przepisy zachowuje się skrupulatnie.

Ponieważ w mej pracy przepisy o zanieczyszczeniu się rytualnem, przez zetknięcie się z trupem, podane były jako dowód, że według Talmudu goje, nie żydzi zrównani są ze zwierzętami, dlatego ich cmentarze nie

¹⁶⁾ Num. 19. 16, 22.

¹⁷⁾ Num. 19. 20.

zanieczyszczają, a cmentarze żydów jako ludzi zanieczyszczają, a na to autor „Odpowiedzi“ twierdzi, że przytoczona cytacja na dowód tego jest „wyłącznie zdaniem jednego z uczonych“ (str. 79), dlatego zmuszony jestem podać więcej przykładów na to, że nie tylko jeden uczony był tego zdania, ale podzielali je i inni, przedstawiając nie żydów jako zwierzęta.

„R. Sila dał różgi człowiekowi, który miał stosunek z nie żydówką. — Ten poszedł i oskarżył go przed królem i powiedział: jest wśród żydów człowiek, który sądzi bez pozwolenia króla. — Wtedy ten posłał urzędnika do niego, a kiedy ów przyszedł rzekł: dlaczego dałeś różgi temu? On odpowiedział: ów miał stosunek z oślicą. Ci rzekli: czy masz świadków? On odpowiedział: Tak.

Wtedy przyszedł Eljasz, który ukazał się im jako człowiek i zaświadczył o tem.

Wtedy owi rzekli: jeśli tak jest, to on zasługuje na śmierć. On odpowiedział: Odkąd wygnani jesteśmy z kraju, nie mamy wolności zabijania, wy zaś czyńcie z nim, co chcecie. —

Kiedy oni rozważali o wyroku, rozpoczął r. Sila i powiedział: Twoją, o Panie, jest wielkość i potęga (1 Par. 29. 11.).

Ci go zapytali: Co ty mówisz? Ten odpowiedział: to powiedziałem: Niech będzie błogosławiony Wszechmiłosierny, który rząd na ziemi tak urządził jak i w niebie, a wam użyczył potęgi i zamięłowania do sprawiedliwości.

Oni powiedzieli: On kocha przecież bardzo wspaniałość rządu; wtedy dali mu łaskę i rzekli do niego: sądz.

Kiedy on (urzędnik) odszedł, powiedział mężczyz-

na do niego (do r. Sili): Wszecchmiłosierny pozwala, by dla kłamców działały się cuda!

Ten odpowiedział: bezwstydnym! czy nie są oni nazwani osłami? znaczy przecież, których mięso równa się mięsu osłów (Ez. 23 20).

On widział, że ów wychodzi, by im opowiedzieć, że on nazwał ich osłami, wtedy rzekł: ten jest przecież prześladowcą, a prawo mówi: jeśli kto chce ciebie zabić, to go uprzedź i zabij go; wtedy uderzył go laską i zabił go. Wtedy rzekł: ponieważ mi przez ten wersct stał się cud, wyłożę go“. Następuje mnóstwo cytatów ze St. Test.¹⁸⁾.

Mamy tu zatem dowód, że nie Żydów uważa się za zwierzęta, a nadto widzimy przy kłamstwie, oszustwie i zabójstwie, płaszczenie się wobec rządu gojów, których się równocześnie za zwierzęta wobec swoich przedstawia, a na potwierdzenie tego znów się powołuje na Eljasza.

Uważając nie Żydów jako zwierzęta przedstawia się ich mieszkania nie jako mieszkania, a ich podwórza jako zagrodę dla bydła.

Zakazaną była wszelka praca w sabbat. Ze względu więc na pracę i ze względu na szczególny zakaz jeszcze nie wolno było w dniu tym przenosić ciężarów¹⁹⁾.

Rozwijając to prawo, doszli uczeni w Piśmie do niemożliwej drobiazgowości. Orzekli zatem, że w sabbat nie wolno niczego ze sobą nosić, z wyjątkiem tylko w obrębie domu i na podwórzu. Z domu zaś na podwó-

¹⁸⁾ Berakhoth 58 a.

¹⁹⁾ Jer. 17. 21.

rze i na odwrót można tylko wtedy rzeczy przenosić, o ile ten dom i to podwórze należy do jednego właściciela czy też do jednej rodziny.

Jeśli zaś w jednym domu mieszkało kilka rodzin, to do jednej z nich przenoszono swoje potrawy i zaznaczano, że tworzą one jedną rodzinę.

W ten sposób podwórze i dom, ogłoszone jako należące do jednej rodziny, zwolniono od zakazu przeniesienia w ich obrębie rzeczy.

Nie wolno było jednak niczego wynosić poza podwórze na ulicę. Zapobiegliwi jednak rabbini zaradzili i temu, orzekając, że jeśli się zamknie ulice miasta jakąś przepaską (*erubin*) (obecnie drutem) w powietrzu zawieszoną nie wyżej 20 łokci i urządzi się obrzęd *szittuła*, oznaczający, że wszyscy mieszkańcy danej miejscowości są *towarzyszami*, tworzą jedną rodzinę, wtedy uważa się tę miejscowość za wspólne rodzinne podwórze i wtedy w obrębie całej tej miejscowości można swobodnie przenosić inne rzeczy.

W mniejszych miastach, gdzie są większe skupienia żydów, u wylotów ulic na słupach czy domach zawieszane bywają w poprzek ulicy druty, które oznaczają owe określenie „rodzinnego podwórza“, czyli stanowią granicę, w obrębie których żyd prawowierny może w sabbat przenosić rzeczy tak, jak na swoim podwórzu.

Trudniej było to uczynić w wielkich miastach, ale i tu pomysłowość nowoczesnych rabbinów nie ustępuje starym.

Tu tor okrężnych kolei żelaznych ma oznaczać ów prastary *erub*.

Narzucała się jednak trudność, bo przecież w miastach oprócz żydów mieszkali i nie żydzi, goje, którzy

przecież do rodziny żydowskiej należeć nie mogą, nie można z nimi urządzić *szittufy*, a zatem nie można ich uważać za *towarzyszy*, nie można również i całej miejscowości uważać za wspólne podwórko.

Zasadą było: Jeśli na podwórzu mieszka nie żyd lub osoba nie uznająca *eruba*, to podwórze z powodu tych osób staje się zakazanem²⁰⁾.

W Tozefcie jednak, która jest do pewnego stopnia uzupełnieniem albo komentarzem Miszny, powiedziano:

„Podwórze goja uważa się jako zagrodę dla bydła, można przenosić z podwórza do domu i z domu na podwórze. Jeśli zaś na tem podwórzu mieszka jeden żyd, to on sprawia, że przenoszenie rzeczy jest zakazanem, bo podwórze uważa się jako należące do niego“²¹⁾.

„R. Eliezer syn Jakóba powiedział: przenoszenia zakazane są tylko wtedy, jeśli dwaj żydzi przeszkadzają jeden drugiemu“²²⁾.

Powyższe wypowiedzenie krótkie, jasne i bez żadnych zastrzeżeń czy wątpliwości podaje późniejsza Gamaara w Talmudzie babilońskim w formie długich dyskusji, w których występują początkowo krańcowe zapatrywania. „R. Mejir jest zdania: mieszkanie nie żyda uchodzi za mieszkanie“. Wśród różnych pod tym względem wątpliwości „powiedział r. Abajje: „czyż może być r. Mejir zdania, że mieszkanie nie żyda uchodzi za mieszkanie; uczy się przecież, że podwórze nie żyda uważa się za stajnię dla bydła!? Wszyscy raczej są zdania, mieszkanie nie żyda nie uchodzi za mieszkanie,

²⁰⁾ M. Erubin 6. 1.

²¹⁾ T. Erubin [8. 1].

²²⁾ T. Erubin [8. 2].

a sprzeczą się raczej czy się tutaj zakazu nie zarządzi, aby się nic z jego czynów nie uczono. R. Eliezer syn Jakóba jest zdania, że rabbanan, ponieważ nie żyd jest podejrzany o rozlew krwi, to tylko przy dwóch zarządzili, ponieważ często się zdarza, że (dwaj z nim) mieszkają, nie zaś przy jednym, ponieważ rzadko jest, że jeden z nim mieszka“.

Po dłuższej dyskusji podano orzeczenie:

„Tekst: podwórze nie żyda równa się stajni dla bydła i można z podwórza do domów i z domów na podwórze (przedmioty) wnosić; jeśli zaś mieszka tam izraelita, to powoduje zakaz; jeśli tam dwaj izraelici (mieszkają w dwóch domach), to dla siebie wzajemnie powodują zakaz“²³⁾.

To rys poglądu Talmudu na nie żydów, gdzie się ich przedstawia nie jako ludzi, ale jako zwierzęta. Odpowiednio do tego podwórza ich równają się stajni dla bydła, a co do mieszkań czy je także uważać za stajnię dla bydła, czy nie, to były wątpliwości wśród rabbinów i różne zdania, lecz jak r. Abajje powiedział „wszyscy raczej są zdania, że mieszkanie nie żyda nie uchodzi za mieszkanie“, czyli z tego wniosek, że uchodzi tak samo jak i podwórze za stajnię dla bydła.

III.

PAŃSTWOWE PRAWO ŻYDOWSKIE O GOJACH czyli nowocześnie mówiąc, o mniejszościach narodo- wościowych.

Jeśli wśród takiej atmosfery wyrosli żydzi chcą dzisiaj narzucić Polsce swoje talmudyczne prawo mał-

²³⁾ Erubin 62 a.

żeńskie, zamiast kanonicznego i sakramentalnego prawa małżeńskiego, to wskazanąby była dla nich samych większa ostrożność w otwieraniu bram Talmudu z jego ustawami, bo tam się znajdują i inne jeszcze prawa, nazwalibyśmy je nowocześnie prawami o mniejszościach narodowościowych, jakie stosowali żydzi jako naród w swem państwie do *gojim* czyli do narodów, a raczej do wszystkich nie żydów, którzy mieszkali w mniejszości w ich kraju.

Otóż wśród innych o nie żydach jest tam takie rozporządzenie:

„Nie można im w kraju izraelskim wynajmować domów, a tem mniej pola. Zagranicą można im domy sprzedawać i pole wynajmować“, słowa r. Mejira. R. Joze mówi: w kraju izraelskim możnaby im domy wynajmować, tylko nie pole. W Syrii możnaby im domy sprzedawać i pole wynajmować, a zagranicą możnaby im jedno i drugie sprzedawać.

I nawet tam, gdzie im pozwolili wynająć, nie ma to znaczenia co do mieszkania, boby on *goj* tam wznosił swoje bożki. Nigdy zaś nie można im wynająć łaźni, bo ona nosi jego imię“¹⁾.

Gdyby kto miał jakiegokolwiek wątpliwości co do tych zakazów, że mogły one pochodzić z pobudek religijnych, to je rozprasza zupełnie Gemara, komentarz do Miszny, objaśniając, że prawo to wydane dlatego, by ziemia nie przechodziła w obce posiadanie (z powodu zajęcia ziemi w posiadanie), a drugie z powodu, że to

1) M. Aboda zara I. 9. 21 a.

pole odciąga się od dziesięciny... Zdobyć jednego ma znaczenie zdobycia“²⁾).

Uważano bowiem, że jeśliby było równouprawnienie gojów z żydami i jeśliby nie żydzi mieli prawo nabywania ziemi czy domów, to zdobycie jednego kawałka ziemi czy jednego domu mogłoby ich z czasem doprowadzić stopniowo do zdobycia i zawładnięcia krajem żydowskim.

Oceniając zatem wielką doniosłość zachowania ziemi w swoim posiadaniu, wydano ponadto prawo obciążające sprzedawcę scrwitutami na korzyść świątyni, by tym sposobem powstrzymać wyzbywanie się jej w ręce obcych.

„Jeśli kto sprzedał pole nie żydowi, to musi co roku kupować pierwociny i ofiarować je w świątyni“³⁾).

Ciężar ten wraz z klątwą i zobowiązaniem płacenia szkód sąsiadowi żydowi, jeśliby takowe nowonabywca goj mu wyrządził, był dostateczną ochroną ziemi żydowskiej przed zalewem obcych.

Umieli zatem bronić żydzi swej własnej ziemi w swym ojczystym kraju.

Nadto „r. Asi powiedział: Jeśli izraelita sprzedaje gojowi kawałek pola, które graniczy z polem drugiego izraelity, to się go obklada klątwą... bo sąsiad może powiedzieć: ty umieściłeś lwa na mojej granicy. Tak dłu-

²⁾ Ab. z. 21 a.

³⁾ M. Gittin IV. 9. 47 a. „Jako instytucja przezorności”, to prawo podane w tym celu, by nie sprzedawano pola nie żydom.

go trzyma się go pod klątwą, aż przyjmie odpowiedzialność za każdą szkodę, która przez tegoż powstaje“⁴⁾.

Co do Samarytan to na wynajm jedni z rabbinów pozwalali, drudzy zabraniali⁵⁾.

„R. Simon syn Eleazara jednak powiedział: nigdzie nie można wydzierżawiać swego pola Samarytaninowi, ponieważ ono będzie nazywać się imieniem żyda, a na niem będą pracować we święta“⁶⁾.

A zatem tak bardzo szanowali żydzi swoje święta, że nie pozwalali wydzierżawiać pola obcym, by ci nie znieważali tych świąt przez pracę na roli w święta żydowskie.

Tymczasem krzyczą na cały świat, jeśli im się zakazuje znieważać przez handel święta chrześcijańskie. Tu znów wychodzi na jaw podwójna ich etyka. Równouprawnienie zaś dopuszczalnem jest tylko wtedy, jeśli obydwie strony trzymają się jednolitej etyki.

Przestrzegano ponadto przed większem skupieniem się gojów czyli przed ich kolonizacją w poszczególnych miejscach, a „kolonizacja składa się przynajmniej z trzech osób“, jak ostrożnie zaznaczono⁷⁾.

Nadto, by nie dopuścić do osiedlenia się obcych w Palestynie, uchwalono:

„Gdzie jest w zwyczaju, że się małe zwierzęta gonom sprzedaje, można sprzedawać; gdzie jest w zwyczaju, że się nie sprzedaje, nie można sprzedawać. Nigdzie

4) Baba kamma 114 a.

5) Ab. z. 21 a 21 b.

6) T. Ab. z. [2. 9].

7) Ab. z. 21 a.

jednak nie można im sprzedawać wielkich zwierząt, cieląt i źrebiąt, czy to nieuszkodzonych czy połamanych. R. Jehuda pozwala na to przy połamanych — Ben Betherera pozwala na to przy koniu“⁸⁾).

A zatem w niektórych miejscowościach bojkot w handlu względem nie żydów był tak bezwzględny, że im niesprzedawano nawet małych zwierząt. Podobnie również i Samarytanom⁹⁾).

„R. Jehuda pozwala sprzedawać gojom połamane źrebięta i cielęta, bo one nie wyzdrowieją i żyć nie mogą“¹⁰⁾).

„Rabbanan uczyli: nie można im tarcz sprzedawać, niektórzy mówią: możnaby im tarcze sprzedawać. Dlaczego? — chciano powiedzieć, ponieważ się nimi bronią, to nie możnaby im także ani pszenicy ani jęczmienia sprzedawać!?. Rabh odpowiedział: gdyby to było możliwe, to byłoby to także tak. Niektórzy objaśniają: przy tarczach jest ta przyczyna, że kiedy ich broń się kończy, oni nimi zabijają; niektórzy mówią: możnaby im tarcze sprzedawać, ponieważ, gdy ich broń się kończy, oni uciekają“.

...,Ben-Betherera pozwala sprzedawać (gojom) konia, ponieważ się nim wykonuje pracę, z powodu której nie jest się obowiązany do ofiary za grzech. Rabbi zakazuje tego z dwóch powodów: po pierwsze z powodu prawa o sprzęcie uzbrojeniowym, a po drugie z powodu prawa o wielkich zwierzętach“¹¹⁾).

8) M. Ab. z. I. 6.

9) Ab. z. 15 b.

10) Ab. z. 16 a.

11) Ab. z. 16 a.

„R. Mejir mówi: nie można gojowi sprzedawać dobrych daktyli, można jednak sprzedawać złe“¹²⁾.

Oprócz tego bojkotu handlowego ogłosili rabbini najsurowszy bojkot towarzyski w stosunku do gojów. Zakazano wszelkiej łączności z nimi, uznając ich jako rytualnie nieczystych i zanieczyszczających prawowiernego żyda.

Dla odstraszenia od nich ogłoszono: „Domy gojów (także w Palestynie) są nieczyste“¹³⁾.

Dlatego to starszyzna żydowska nie wchodzi do Piłata „na ratusz (praetorium), aby się nie zanieczyścili, ale iżby pożywali Paschę. I tak Piłat wyszedł do nich z ratusza“¹⁴⁾.

Nie tylko jednak domy gojów, ale i wszyscy goje, nie żydz' są nieczystymi i zanieczyszczają żyda, tak oni jak i ich rzeczy. Zanieczyszczają przytem wszystko z czem się stykają i to nietylko przez zetknięcie się, ale nawet przez promień.

„Jeśli żyd wziął lejek i nalał do flaszki goja, a potem nalał od flaszki izraelity, to jeśli w lejku cokolwiek pozostało, to wino (izraelity) jest zakazanem (nie może go zatem żyd używać). Jeśli przelewa z jednego naczynia do drugiego, to jest to, z którego przelewa do zwolonem, a do którego wlewa zakazanem“¹⁵⁾.

Gemara wyjaśnia powód tego zakazu, że mianowicie promień jest tutaj łącznikiem zanieczyszczenia. Pro-

¹²⁾ Ab. z. 14 b

¹³⁾ Ohaloth 18. 7.

¹⁴⁾ Joann. 18. 28.

¹⁵⁾ M. Ab. z. V. 7.

mień bowiem słońca, stykając się z rzeczami gojów i padając na wino przelewane, zanieczyszcza je.

„Co przez użycie siły goja pochodzi jest tylko rabbinistycznie zakazanem, a ten zakaz rozciąga się tylko do tego, co wyszło z beczki, nie zaś do tego, co w niej pozostaje. R. Hizda powiedział do szynkarek wina: jeśli mierzycie wino dla goja, to przetnijcie promień, albo wsypcie go nalaniem.

Raba powiedział do piwnicznych wina: jeśli wino przelewacie, to nie pozwalajcie żadnemu gojowi przychodzić, aby wam pomagał, bo możecie przez zapomnienie pozwolić mu, by trzymał sam naczynie, wtedy byłoby wino przelane przy pomocy jego siły i byłoby zakazanem. Pewnego razu spuszczał ktoś wino lewarem, wtem przyszedł goj i położył rękę na lewarze, potem Raba zakazał używania wszystkiego wina“¹⁶⁾

Rabh i Semuel nie pili wody od nie żyda. Podane to jako rada do naśladowania¹⁷⁾.

Zakazanem jest piwo od nie żyda¹⁸⁾, taksamo i mleko, jeśli goj doił, a nie doglądał go przy tem żyd. Zakazanym jest również chleb i oliwa¹⁹⁾.

Wszelkie zetknięcie się z gojem zanieczyszcza żyda i rzeczy jego. Nieczystymi są nawet dzieci i to od urodzenia, a szczególnie niewiasty.

„Ich córki uchodzą od kolebki jako nieczyste (menstruatae)“²⁰⁾.

¹⁶⁾ Ab. z. 72 b.

¹⁷⁾ Ab. z. 30 a.

¹⁸⁾ Ab. z. 31 b.

¹⁹⁾ M. Ab. z. II. 6. 35 b.

²⁰⁾ Ab. z. 36 b.

Rabin stawia pod względem nieczystości na równi niewolnicę z nieżydówką (goją) i z kobietą publiczną.

„Uczy się, jeśli izraelita ma stosunek z nie żydówką, jest winnym z powodu stosunku z menstrualną, niewolnicą, nie żydówką i zamężną, a kiedy Rabin przy-
szedł, powiedział: (jest winnym) z powodu stosunku z menstrualną, niewolnicą, nie żydówką i nierządnicą“²¹⁾.

Nawet ślina goja zanieczyszcza żyda i jeśli spadnie na jego ubranie, obowiązany jest żyd kąpać się, by się od nieczystości uwolnić²²⁾.

To szkic tylko praw w kraju żydowskim za czasów ich państwowości w stosunku do obcych, o czym czytamy w Talmudzie.

Niechże jednak ostrożni będą żydzi w zachwalaniu praw talmudycznych i narzucaniu ich jako formę związków małżeńskich dla ludności katolickiej w Polsce, bo pomijając, że to jest conajmniej nieodpowiednie, może się fala odwrócić i rozszerzyć, a ich własne prawo może się przeciw nim samym jako obcym zwrócić.

Hitler, kierujący się duchem talmudycznej nienawiści do wszystkiego, co obce, już ten zwrot rozpoczął, by wprowadzić te prawa w Niemczech przeciw żydom, jakie żydzi mieli w Palestynie przeciw gojom, czyli przeciw wszystkim nie żydom.

Co do pojęć o czystości czy nieczystości to charakterystycznym i miarodajnym wyjaśnieniem będzie następujące określenie:

²¹⁾ Ab. z. 36 b; Sanh. 82 a.

²²⁾ Sabbath 127 b.

„Jeśli w zlewki (w nocniki i pomyjniki według objaśnienia) kładną żydy i goje, to jeśli większość od nieczystego (pochodzi jest to) nieczyste; jeśli zaś większość od czystego, czyste, a jeśli po połowie nieczyste“²³⁾.

Czyli jeśli zawartość w wymienionych naczyniach pochodzi w większości od żyda, to ta zawartość jest czystą, bo od żyda; jeśli zaś w większości pochodzi od goja, to jest nieczystą.

Zdaje się, że wszelkie komentarze są tu zbyteczne. Wyraz „czystość“ czy „nieczystość“ jest w Talmudzie pojęciem rytualnym a nie higienicznym.

Absurdalnym jest zatem twierdzenie autora „Odpowiedzi“, że „czystość i higiena była u Żydów w porównaniu z innymi narodami na wysokim poziomie“ (str. 78), że ze względów higienicznych uważano, że trup żyda zanieczyszcza, a poganina nie zanieczyszcza (str. 79).

Nie względy higieniczne, ale rytualne ma Talmud na celu, kiedy przestrzega warunków „czystości“; że z tem mogą się łączyć czasami przypadkowo warunki higieniczne to rzecz drugorzędna, niezamierzona. Widzimy to ze sporów wśród rabbinów na temat, jakie kości zanieczyszczają, a jakie i w jakiej ilości nie zanieczyszczają.

„Według Akiby nieczystymi są, a według mędrców czystymi... na połowę przedzielona kość wielkości jęczmienia, stos pacierzowy i czaszka“²⁴⁾.

²³⁾ T. Makszirin 2. 3.

²⁴⁾ Nazir 52 a 52 b.

„R. Akiba jednak odstąpił od swego zapatrywania.

Pewnego razu przyniesiono kosz kości do domu modlitwy kowali i umieszczono wiszące, a kiedy przyszedł lekarz Teodas i z nim inni lekarze orzekli: „tu nie ma kości stosu pacierzowego trupa. A więc tylko ze względu, że tam nie było stosu pacierzowego trupa, gdyby jednak stos pacierzowy albo czaszka trupa była, musiałby nazarejczyk z powodu tego włosy ostrzyć“²⁵⁾, ponieważ zaniczyściłby się. Nazareat jego czyli śluby nazareatu dotychczasowe byłyby unieważnione, musiałby je nanowo rozpoczynać, chociażby się nie stykał z temi kośćmi, ale gdyby tylkoprzebywał w jednym pomieszczeniu z niemi. Dlatego to kosz z temi kośćmi zawieszono, a nie położono na podłodze w domu modlitwy.

Mając to na oku, zaznaczyłem w mej pracy: „Wielką pod tym względem zawsze okazywano skrupulatność i bojaźliwość. Kiedy znaleziono kosz kości, sprawdzano Teodosa i innych lekarzy, by określili czy te kości zanieczyszczają czy nie“ (str. 20).

Jasną jest rzeczą, że „skrupulatność i bojaźliwość“, o jakiej mówię, odnosi się do kości trupa. Tymczasem autor „Odpowiedzi“ podsuwa mi myśl, że odnoszę to „do rozpoznania trupa żyda od trupa nieżyda“ i konkluduje: „Jak można z kości rozpoznać Żyda od nieżyda?... Kompromituje się pozatem autor podaniem nieistniejącego źródła, bo w Nazir 51 b o kościach wcale niema mowy“.

Tak twierdzi autor „Odpowiedzi“. Lecz on sam się kompromituje, bo nie wie o tem, albo nie chce wie-

²⁵⁾ Nazir 51 b 52 a.

dzieć, że jest tam mowa o kościach i to aż cztery razy, a mianowicie przy kazuistycznych zagadnieniach, kiedy trup zanieczyszcza.

„Abajje powiedział: podano nam, że jeśli trupa zmielono, to nie ma przy nim zgnilizny (czyli, że on wtedy nie zanieczyszcza). Oni zapytali go: co jest, jeśli go zmielono i on potem zgnił, jest to zawisłem, czy się znajduje ciało, żyły i *kości*...

Uczy się: jeśli to ma znaczenie o umarłym, który jest zanieczyszczającym przez większą część, przez czwartą część kab *kości* i łyżkę zgnilizny, czy ma to znaczyć również o żyjącym, który nie jest zanieczyszczającym przez większą część, przez czwartą część kab *kości* i przez łyżkę zgnilizny?“

Zachodzi tu obawa, czy jest zanieczyszczającym człowiek, który ma jakąś część ciała zgniłą? Na to jest uspokajająca odpowiedź:

„On mówi tylko, że u umarłego jest zanieczyszczenie przez zgniliznę, a u żywego nie ma zanieczyszczenia przez zgniliznę“.

„Raba zapytał: jak to jest, jeśli komuś za życia część ciała zgniła i on potem umarł?... pójdź i słuchaj (uczy się): jeśli to ma znaczenie u umarłego, który jest zanieczyszczającym przez większą połowę, przez czwartą część kab *kości* i przez łyżkę zgnilizny, czy ma się również znaczyć o żyjącym? To ma więc znaczenie tylko u żyjącego, u umarłego zaś zanieczyszczenie przez zgniliznę“.

A zatem tyle razy jest mowa o kościach w Nazir 51 b, a tymczasem nieuk autor „Odpowiedzi“ śmie bezwstydnie twierdzić „kompromituje się (ks. T.) podaniem

nieistniejącego źródła, bo w Nazir 51 b o kościach wcale niema mowy“ (str. 80).

To samo dotyczy cytacji o łatwości rozwodu, jak widzimy z Talmudu Gittin 89 b, u Goldschmidta V. S. 689.

Autor zaś „Odpowiedzi“ pisze: „W związku z omówieniem łatwości rozwodów według Talmudu autor (ks. T. na str. 30 i 31), cytując objaśnienia R. Johanana i R. Meira, powołuje się m. in. na źródło z Gittin 89 b. „Źródło to jest mylne, bowiem o cytowanych objaśnieniach niema tam mowy“ (str. 89). Tymczasem jest mowa i to następująca: R. Jehuda pozwalał znie-nawidzoną żonę oddalić: „jeśli ją nienawidzisz, to ją odepchnij. R. Johanan objaśnił: znie-nawidzonym jest odpychający“. R. Mejir nakazuje rozwieść się z żoną, przekraczającą zwyczaj żydowski, a jeśliby ją inny mąż pojął, to on zasługuje na śmierć. „Pismo nazywa go innym, ponieważ on nie równa się owemu, ponieważ ów oddalił zło ze swego domu, ten zaś przyniósł zło do swego domu... On zasługuje na śmierć, ponieważ on, podczas gdy ów zło oddalił ze swego domu, on zło do swego domu przyniósł“²⁶⁾.

Podobnie również przedstawia się sprawa z podanymi już wyjaśnieniami co do klątwy cięższej na niewolnikach, powtarzanymi kilkakrotnie w Horajoth 13 a 13 b. Autor zaś „Odpowiedzi“ twierdzi, że „w podanych źródłach nie ma o powyższem wcale mowy“ (str. 75) a tymczasem we wspomnianych źródłach powiedzia-

²⁶⁾ U Goldschmidta V. S. 689 — Gittin 89 b. Może się to jednak odnosić, tak jak podałem na str. 30 i 31, do Gittin 90 b.

no: „Prozelita ma pierwszeństwo przed zwolnionym niewolnikiem, ponieważ jeden jest objęty klątwą, a drugi nie był objęty klątwą“... „Właściwie powinien zwolniony niewolnik mieć pierwszeństwo przed prozelitą, ponieważ pierwszy (t. j. niewolnik) jest z nami wychowany w świętości, a drugi nie jest z nami wychowany w świętości, tylko był pierwszy (t. j. niewolnik) klątwą objęty, drugi zaś nie był klątwą objęty“... „Dlaczego stara się każdy pojąć za żonę prozelitkę, a nie zwolnioną (niewolnicę)? — zapytali uczniowie r. Eleazara b. Sadoka. On im odpowiedział: jedna była klątwą objęta, druga nie była klątwą objęta“.

A zatem w wymienionych źródłach trzy razy w różnej formie powtarza się nauka, że na niewolnikach, chociażby byli zwolnieni z niewoli, czyli byli wyzwolencami, ciąży plama, bo oni byli objęci klątwą.

Możemy więc wyrobić sobie na podstawie tego pojęcie o „uczciwości“ autora „Odpowiedzi“, który zapewnia, że „w podanych źródłach nie ma o powyższem wcale mowy“ (str. 75). Świadomie zatem posługuje on się fałszem, by przeciwnikowi kłam zarzucić. Trzyma się, jak widać, talmudycznej zasady: cel uświęca środki! Możemy nadto się przekonać, co znaczą stałe w ciągu wieków zapewnienia ze sfer żydowskich w polemikach nad kwestjami niemilemi dla nich: „w *Talmudzie tego niema*“ — albo: „*to nie jest tak*“. Nie każdy i nie zawsze ma możliwość udowodnienia dokumentalnie, że jednak „w *Talmudzie to jest*“.

Stereotypowa zatem i prastara metoda polemiki żydowskiej użyta przez autora „Odpowiedzi“ kompromituje się wraz z nim, bo w *Talmudzie* wszystko to jest,

co przytoczyłem w mojej pracy poprzedniej, i to jest tak: że wszystkich nie żydów uważa się tu za bydło.

IV.

KUPNO ŻONY.

O kupnie żony mówi prawo Hammurabiego §§ 159, 160, 161, mające swe wpływy i w Palestynie, odkąd Sargon I zdobył kraje zachodnie i podbił je dla bab.łońskiej kultury. Rodzaj takiej umowy małżeńskiej mamy zachowany z czasów patryarchalnych. Kiedy Sicheu Hewejczyk poznał Dinę córkę Jakóba, a dusza jego złączyła się z nią, śpieszy do ojca swego Hemora i mówi: „weź mi tę dziewczynę za żonę“...

Wybiera się zatem ojciec Hemor z synem Sicheu do Jakóba i po przemówieniu ojca przemawia Sicheu do Jakóba i synów jego: „niech znajdę łaskę wobec was, a cokolwiek postanowicie, dam. Powiększajcie „*mohar*“ (cenę kupna) i darów żądajcie, a chętnie dam, tylko dajcie mi tę dziewczynę za żonę“. [Gen. 34. 4—12. Jedynie według tekstu hebrajskiego, gdzie *mohar* oznacza cenę kupna za żonę, prośba ta przedstawia się logicznie: stawiajcie cenę, jaką chcecie, a zapłacę. Użyte tu łacińskie *dos* i greckie „*ferne*“, oznaczające posag kobiety, nie wyraża podanej tu myśli].

Na podstawie również tego prawa Jakób, nie mając czem zapłacić Labanowi, wysługuje się roboczną po 7 lat za każdą z dwóch jego córek i mówi do Labana: będę ci służyć za Rachelę, młodszą twoją córkę, siedm lat [Gen. 29. 18—30].

Sługom Saula, podsuwającym Dawidowi myśl, by po-

jął za żonę Mihol, córkę Saula, odpowiada Dawid: biedny jestem na to, by być zięciem króla. Słudzy zaś pouczeni przez Saula odpowiadają: nie potrzebuje król *mohar*, t. j. zapłaty za córkę, tylko wymaga zemsty nad swymi nieprzyjaciółmi Filistynami [1 Reg. 18. 25].

Mówi o tem również i Talmud: „uczy się: można swoją córkę do małżeństwa sprzedać i to powtórzyć“¹⁾. To zagadnienie naukowo już utarte i przyjęte, a jak mówi Benzinger²⁾, kobieta pod względem prawnym jest własnością męża, który ją przez kupno nabył. Narzeczony nabywa prawa do narzeczonej przez zapłacenie ceny kupna (*mohar*), albo jego części jako zadatku. Izraelickie małżeństwo jest zatem małżeństwem kupna³⁾.

Do dziś dnia jeszcze u Arabów jest ten zwyczaj, a kobiecie, której mąż nie kupił, inne kobiety w razie kłótni wytykają jako ujmę, że nic nie warta, bo za nią nawet mąż nie zapłacił.

Są to rzeczy tak znane, że nie uważałem za stosowne powtarzać je czy uzasadniać bliżej. Ponieważ jednak autor „Odpowiedzi“ nie ma o tem najmniejszego pojęcia, to dodam jeszcze potwierdzenie z Talmudu: „Kobieta bywa nabyta w trojaki sposób, a nabywa się sama, t. z. otrzymuje samodzielność w dwojaki spo-

1) Kiddusin 18 a.

2) Hebräische Archäologie II Aufl. Tübingen 1907. S. 286.

3) Benzinger l. c. S. 105 f. die Verlobung hat die Bedeutung, dass der Bräutigam durch Zahlung des Kaufpreises (*mohar*) oder eines Teiles desselben als Angeld, sich ein Anrecht auf die Braut erwirkt. Die israelitische Ehe ist also Kaufehe.

sób. Bywa nabyta przez pieniądze, dokument et per coitum. Przez pieniądze, jak mówi szkoła Szamaja, za denara lub wartość denara, a jak mówi szkoła Hilela, za perutę lub wartość jednej peruty“⁴⁾

Zaznaczyć tu należy, że jeśli jest mowa o mężczyźnie przy zawarciu małżeństwa, to używa się wyrazu „poślubia“, a o ile mowa o kobiecie, to się mówi „nabywa się“, podobnie jak się nabywa rzecz czy przedmiot jaki.

Tę myśl wyraża przy objaśnieniu powyższych słów Miszny zaraz na początku Gemara: „Kobieta bywa nabyta. Dlaczego nazywa się tutaj kobieta bywa nabyta, tam zaś mężczyzna zaślubia się? — Ponieważ on tutaj o pieniądzach chce uczyć, a zaślubienie przez pieniądze wzięte jest od słowa brać, co także przy polu Efrona jest użyte: ponieważ tutaj znaczy: *jeśli ktoś bierze kobietę*, a tam (Gen. 23. 13) znaczy: *ja damę pieniądze za pole, bierz je*, a pod słowem: brać należy rozumieć nabycie, jak znaczy (Gen. 25. 10): *pole, które nabył Abraham*, dalej zaś (Jer. 32. 44), *będą nabywać pole za pieniądze*, dlatego on uczy: kobieta bywa nabyta“.

W toku dalszej dyskusji jest podany komentarz do słów Miszny:

„Przez pieniądze. Skąd to? Dalej uczy się, że ojcu przysługuje prawo wydania zamąż swojej córki za pieniądze, dokument et per coitum; skąd to, że za pieniądze bywa nabyta, a pieniądze należą się jej ojcu? R. Jehuda odpowiedział w imieniu Rabb: Pismo mówi:

4) M. Kiddusin I 1.

wynijdźcie darmo bez pieniędzy⁵⁾); tylko ten pan nie otrzymuje pieniędzy, otrzymuje je jednak inny pan, mianowicie ojciec. (Jeśli od niego odchodzi przez swoje wyjście zamąż, jak to zaznacza w uwadze Goldschmidt, Mojżeszowego wyznania). Może należą one do niej? Jakto? Ojciec przyjmuje jej zaślubiny, jak znaczy: moją córkę oddałem temu mężczyźnie, a ona miałaby pieniądze otrzymać? Może ma to znaczenie o małoletniej, która nie ma prawa poślubić się, dorosła zaś dziewczyna, która ma prawo poślubić się sama i otrzymuje także pieniądze? Pismo mówi: *w jej latach dziewczęcych w domu jej ojca*. (Num. 30. 17. Te są prawa, które postanowił Pan Mojżeszowi między mężem i żoną, między ojcem i córką, która jest jeszcze w latach dziewczęcych, albo która pozostaje w domu ojca). Każdy dochód jej lat dziewczęcych należy jej ojcu⁶⁾).

Nabycie to za pieniądze, jakkolwiek znikło mniej więcej w I wieku przed Chr., to jednak podtrzymywały je jeszcze wybitne szkoły Szamaja i Hillela prawie że współczesne Chrystusowi Panu. „Za pieniądze, jak mówi szkoła Szamaja, za denara lub wartość denara⁷⁾).

O denarze jako zapłacie za pracę dzienną robotnika czytamy w Ewangelji⁸⁾.

⁵⁾ Ex. 21. 7—11. Jest tu mowa o sprzedaniu córki i o jej uwolnieniu, jeśli jej pan nie uczyni zadość wymaganym trzem warunkom wtedy, „wyjdzie ona darmo bez pieniędzy”, to znaczy nie zapłaci za swój wykup.

⁶⁾ Kiddusin 3 b 4 a.

⁷⁾ M. Kiddusin I 1.

⁸⁾ Math. 20. 2—16 Conventione autem facta cum operariis ex denario diurno, misit eos in vineam suam.

Powyższe cytaty przytoczone w mej pracy w skróceniu, bo to są rzeczy w świecie naukowym znane, autor jednak „Odpowiedzi“ zaprzecza temu i potrafi nawet twierdzić, że to jest: bezzasadność źródeł (str. 52).

Po dosłownem zaś przytoczeniu rozszerzonego cytatu okazuje się bezzasadność jego twierdzenia, bo o kupnie żony tak wyraźnie i tak jasno mówi Talmud, jak widzieliśmy i tak a nie inaczej rozumieli to i inni.

Mówi Talmud o kupnie żony, mówi również i o jej posagu, jaki otrzymywała od ojca ⁹⁾). Tak było i według prawa Hammurabiego § § 159. 160. 161. gdzie, jak mówi Dr. Mari, do majątku małżeńskiego należał „*tirkatu*“, hebrajski *mohar*, który jest ceną narzeczonej, którą przyszły narzeczony płaci jej ojcu i seriktu, wyprawa, którą ojciec dawał narzeczonej ¹⁰⁾).

Nie słyszał o tem jeszcze autor „Odpowiedzi“ i zarzuca mi „sprzeczność w rozumowaniu“, rezonując: „Skoro więc ojciec ma obowiązek wyposażenia córki, wstępującej w związek małżeński, gdzież może być mowa o wynagrodzeniu za ubytek?“ (str. 55), czyli o zapłacie za żonę.

Nie mając pojęcia o starożytnościach Wschodu ani o przedmiocie, do którego się zabiera, kombinuje we-

⁹⁾ M. Kethuboth 6. 6, 79 a; M. Jahammoth 6. 1.

¹⁰⁾ Sac Dr. Fr. Mari, Il Codice di Hammurabi e la Bibbia. Roma 1903. p. 22: Tra i beni matrimoniali sono da noverare la dote „*tirkatu*“, il *mohar* ebraico, ch'è il prezzo della sposa che il futuro sposo paga al padre di lei... Lo *seriktu*, o corredo che il padre faceva alla sposa e che essa stessa si veniva preparando fin da fanciulla come del resto si suol fare anche oggi dalle ragazze.

dług dzisiejszych pojęć. Jeżeli zaś koniecznie chciałby sprzeczność widzieć, to niech zestawi przytoczone teksty Talmudu o sprzedaży córki i o jej posagu i niech mędrcom Talmudu, a nie mnie sprzeczność tę przypisze. Niech również nauczy się czytać i uczciwie teksty cudze przytaczać, bo kręctwo czy oszustwo w piśmie jest również karygodnem, jak w mowie czy też w czynie.

Pisze dalej: „Twierdzenie autora (ks. T.) jest także sprzeczne z tem, co powiedział on przedtem (na str. 7.), że żonę można było, według Talmudu, kupić za najdrobniejszą monetę, t. j. jedną perutę, a żona wnosi mężowi posag i wyprawę, które — zdaniem autora przechodzą wraz z żoną na własność męża“ (str. 56).

Tymczasem tekst mój (str. 7) jest następujący:

Mniej więcej w I wieku przed Chr. znikła forma zawierania małżeństw przez kupno, a pozostał z niej tylko ślad w dawaniu pieniędzy lub rzeczy wartościowej kobiecie wobec świadków w celach małżeńskich, chociaż wybitne szkoły Szamaja i Hillela podtrzymywały jeszcze formę kupna za najniższą cenę. Według Szamaja za denara (zapłata dziennego robotnika na roli), według Hillela za perutę (najdrobniejsza moneta)“.

„Chrześcijaństwo jednak, chcąc podnieść godność i znaczenie swych córek, wstępujących w związki małżeńskie, nie ucieka się do ceny pieniężnej za nie, nawet symbolicznej“ (str. 7).

Podając poprzednio cytaty, stwierdzające niezbitcie formę zawierania małżeństw przez kupno żony, w danem miejscu mówię, że ta forma znikła, a pozostał z niej tylko ślad w dawaniu pieniędzy, świadczący niewątpliwie przy innych danych o istnieniu kupna za właściwą cenę w przeszłości. Nie ja, ale rabbi Hillel posta-

wił perutę jako najniższą cenę i uważał ją jako symbol, jako wspomnienie przeszłości, co też i z mego tekstu wynika, że wspomnienie oparte było na realnych w przeszłości podstawach. — Nie zależy tu jednak na wysokiej czy niskiej cenie, tylko na stwierdzeniu formy kupna żony, chociażby tylko symbolicznie, przy zawieraniu małżeństw.

Autor „Odpowiedzi“ nie mógł się powstrzymać i wybuchnął z oburzenia, że cenę za niską stawiam, że zatem jakby wynikało z jego handlowego rozumowania ojciec robi kiepski „interes“, to żaden interes, bo „czy może być mowa o kupnie żony, gdy mąż płaci perutę, a żona wnosi mężowi posag i wyprawę, które — zdaniem autora — przechodzą wraz z żoną na własność męża?“ (str. 56).

Otóż co do tego „interesu“, to nie ja cenę postawiłem, tylko r. Hillel, który, widząc zanikającą prastarą formę kupowania żony, wobec postępowców niechających za żony płacić, postawił najmniejszą monetę, by czembądź się zadowolnić, trudności nie robić, a stary narodowy zwyczaj zachować, choćby jako wspomnienie.

Zwyczajów jednak czy obrzędów starożytnych, a tem więcej wschodnich, nie możemy wyjaśniać z punktu nowoczesnego „interesu“, to jest wszystkim znane. Nigdzie przytem nie twierdzę, ani nie wspominam nawet, by „posag i wyprawa żony przechodziły na własność męża“; to już fantazja autora „Odpowiedzi“, nieznającego Talmudu, albo świadomie podsuwającego mi nienaukowe twierdzenie. Mąż był tylko zarządcą majątku, należącego do żony, a nie był jego właścicielem, mógł z niego korzystać, ale nie mógł się go pozbywać.

Gdyby jednak dowody te nie wystarczały autorowi

„Odpowiedzi“ ze względu na jego braki naukowe i gdyby cena jednej peruty za żonę wydawała mu się za niską i dlatego nie mógł tego zrozumieć, że Talmud mówi o kupnie żony, to mu dodam, że był taki postępowiec, dla którego i peruta za żonę była za wysoką ceną i „poślubił dwie żony za jedną perutę, ale unieważniono te małżeństwa, nie dlatego, że dwie żony pojął, ale dlatego, że cena kupna była za niska, przy pełnej cenie byłoby to możliwem, liczba żon nie stanowiłaby przeszkody. O tem traktuje Miszna“, główna część składowa Talmudu, a podaje to Dr. Samuel Krauss, profesor teologicznego zakładu naukowego izraelickiego w Wiedniu ¹¹⁾).

Przypuścić zatem można, że teraz nawet autor „Odpowiedzi“ zrozumie, że Talmud mówi o kupnie żon; zamiast więc wskazywać, że to u innych narodów kupowano żony (str. 57 nst.), niech przestudjuje tę kwestję w Talmudzie lub dowie się, co w świecie nakowym o tem się myśli, a nie będzie filozofować według domorosłych pojęć.

Wśród cytatów o kupnie żon przytoczyłem i słowa Raby, który powiedział, iż dlatego za pieniądze nabywa się żonę, aby córki izraelskie nie uchodziły jako dobro swobodnie dziedziczne. [Kiddusin 12 a].

Jako dowód bezmyślności, w jaką popada autor „Odpowiedzi“, broniąc fanatycznie małżeństwa żydow-

¹¹⁾ Krauss, Talmudische Archäologie — Leipzig 1911. II B. S. 27. Die Misna verhandelt den Fall, dass einer um den Wert einer peruta sich zwei Frauen angelobt, was allerdings ungültig ist, da der Kaufpreis zu gering, aber bei vollem Preise wäre die Zahl der Frauen kein Hindernis.

skiego, nadmienić nie szkodzi, że zarzuca mi, iż „źle zrozumiałem wyjaśnienia Raby, zawarte w Kiddusin 12 a, bo Raba miał na myśli „denar“, a nie „pieniądze“ (str. 53).

Ponieważ denar był zapłatą robotnika dziennego, nawet według Talmudu, to możemy to zupełnie słusznie wyrazić po naszymu: Raba miał na myśli złotego, a nie pieniądze.

Na takie wyjaśnienie każde dziecko zapytałoby się, czy temu Panu czego nie brakuje?

Nie zgadza się również autor „Odpowiedzi“ z tem, by denar był zapłatą dzienną robotnika na roli. „Nie jest do pomyślenia, mówi (str. 53), by w owych czasach praca robotnika na roli była tak wysoko wynagradzana“.

Tymczasem mamy wzmiankę prawie współczesną o umowie za pracę dzienną w winnicy z robotnikami o „denar“, który się nazywa zapłatą dzienną robotnika¹²⁾. „Gospodarz, umówiwszy się z robotnikami o denar dzienny, posłał ich do winnicy swojej“.

Znów domorosłe filozofowanie autora „Odpowiedzi“ na nic się nie przydaje. Nie pomoże targowanie się, tu ceny stałe!

Kiedy podobny jemu próbował je obniżyć i za perutę dwie żony kupił, to mu w Talmudzie kupno unieważniono; kiedy zaś niektórzy robotnicy żądali wyższej zapłaty i szemrali przeciw gospodarzowi, to on jednemu z nich odpowiedział: „Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy, czyliż nie o denar umówiłeś się ze mną. Weź co twoje jest, a idź“.

¹²⁾ Matth. — 20. 2—14.

Z całego jednak tonu w „Odpowiedzi“ wyczuwa się, że autor jest mistrzem w przekręcaniu faktów i wywijaniu się różnymi wybiegami, może zatem powiedzieć, że Ewangelji nie uznaje, bo on jest żydem. Dlatego przejdźmy do Talmudu. Tu czytamy: „Pójdź i słuchaj: jeśli kto robotnika najmuje, aby on u niego w czasie żniwa pracował za denara dziennie, podczas gdy on wart jedną sełę (4 denary) w czasie żniwa, to jest to zakazanem. [To znaczy, jeśli mu daje pieniądze na-przód, by później w czasie żniwa pracował i dlatego po tańszej cenie, t. j. po denarze, to jest zakazanem ze względu na wyzysk]. Jeśli zaś od teraz (t. zn. zaraz pracuje i zaraz mu płaci) za denara dziennie, a on w czasie żniwa wart sełę, to jest dozwolone“¹³⁾.

Jak zapłata denara dziennie była powszechnie utarta, świadczy o tem jeszcze inne wypowiedzenie, gdzie talmudycznym sposobem omawiano kwestję, czy w roku jubileuszowym, kiedy roboty rolne były zakazane, można było najmować robotnika do pracy. „Uczy się: że, jeśli ktoś do robotnika mówi: oto masz tego denara, a zbieraj mi zato dzisiaj ziół, zapłata zakazana; jeśli zaś: zbieraj razem dzisiaj ziola, zapłata dozwolona?“¹⁴⁾.

A zatem zamiast dziwić się i sposobem małego sklepikarza targować się, że peruta za żonę, to cena za niska, tam znów płaca dla robotnika denar dziennie za wysoka, lepiejby zrobił autor „Odpowiedzi“, gdyby się zabrał do nauki i przestudjował naprzód to, o czem chciał napisać, a nie wyrywał się na ochotnika do od-

¹³⁾ Baba bathra 87 a.

¹⁴⁾ Aboda zara 62 a.

powiedzi, bo nie ma pojęcia o tem, o czem z taką fantazją rozprawia. Postawionej tezy,, „Talmud mówi o kupnie żony według szkoły Szamaja za denara (płaca dziennego robotnika), według szkoły Hillela za perutę“ nie tylko nie obalił, ale w niczem nie zachwiał, przeciwnie, przyczynił się znacznie do jej tylko wzmocnienia.

Za taką odpowiedź każdy profesor, a nawet i Prof. Projektodawca przepędziłby go z miejsca i z nimby już nie mówił.

Posłuchajmy go jeszcze, by się nie skarżył, że stary profesor „zaślepiiony nienawiścią“ (str. 13) za ostro z nim postąpił.

Stawia on dalej następującą tezę: „Ślub żydowski zawiera liczne pierwiastki religijne, a spełnienie obowiązków małżeńskich podnosi Talmud do rzędu przykazań religijnych“ (str. 64).

Jest to antyteza do mego przedstawienia opisu zaręczyn i ślubu¹⁵⁾, gdzie mówię: „Tak się przedstawia akt ślubu według przepisów talmudycznych, gdzie oprócz wymienionego błogosławieństwa nie ma żadnego pierwiastka religijnego“ (str. 11).

Zresztą to błogosławieństwo nie nadaje szczególnie wyróżniającego charakteru małżeństwu. Przecież Talmud podaje nam różne błogosławieństwa w przeróżnych okolicznościach życia. I tak:

„Kto wybudował nowy dom, albo kupił nowe suknie, mówi: Błogosławiony niech On będzie, że nam pozwolił żyć, istnieć i do tego czasu doczekać¹⁶⁾).

„Nad Lotem i jego żoną mówi się dwa błogosła-

¹⁵⁾ Kethuboth 7 b 8 a.

¹⁶⁾ M. Berakhoth 9. 1.

wieństwa; nad jego żoną mówi się: błogosławiony niech będzie sędzia prawdy; nad Lotem mówi się: który pamięta o sprawiedliwych. R. Johanan powiedział: nawet w gniewie pamięta Święty, niech będzie błogosławiony, o sprawiedliwych“¹⁷⁾.

R. Hamnuna powiedział: kto widzi rzesze Izraelitów niech mówi: „błogosławiony niech będzie wszystko-wiedzący wszelkie tajemnice“, kto widzi rzesze narodów świata (gojim) mówi: zawstydzoną jest wasza matka, hańba, która was zrodziła¹⁸⁾.

„Rabbanan uczyli: kto widzi domy Izraelitów, jeśli są zamieszkałe mówi: błogosławiony niech będzie, który formuje granicę wdowie; jeśli są zburzone niech mówi: błogosławiony niech będzie sędzia prawdy. Jeśli kto widzi domy narodów świata (gojów), jeśli są zamieszkałe, niech mówi (Pr. 15. 25): dom dumnych zniszczy Pan, jeśli są zburzone niech mówi: Bogiem zemsty jest Pan, jako Bóg zemsty okazał się“¹⁹⁾.

„Rabbanan uczyli: kto widzi groby Izraelitów, niech mówi: niech będzie błogosławiony, który was według prawa stworzył, odżywia was według prawa, według prawa zaopatruje was i zgromadził was według prawa, on wam pozwoli kiedyś także według prawa zmartwychwstać. Mar b. Rabina kończył jeszcze w imieniu r. Nahmana: On zna liczbę was wszystkich i On was kiedyś wszystkich ożywi i pozwoli wam zmartwychwstać. Błogosławiony niech będzie, który zmarłych ożywia. Kto widzi groby narodów świata (gojów), niech

¹⁷⁾ Berakhoth 54 b.

¹⁸⁾ Berakhoth 58 a.

¹⁹⁾ Berakhoth 58 b.

mówi: *zawstydzoną jest wasza matka, hańba, która was zrodziła*. Kto widzi słonia, małpę albo kota morskiego, niech mówi: błogosławiony niech będzie, który stworzenia przemienia²⁰⁾.

„Kto idzie do ustępu, niech mówi (do aniołów): zostańcie uczczeni, wy czcigodni, święci służy Najwyższego, dajcie cześć Bogu Izraela i opuście mnie aż ja wejdę, moje zamierzenia spełnię i do was znowu powrócę. Abajje powiedział: człowiek niech nie mówi tak: oniby go mogli istotnie opuścić i odejść. Niech mówi raczej: strzeżcie mnie, strzeżcie mnie, pomagajcie mi, pomagajcie mi, wspierajcie mnie, wspierajcie mnie, czekajcie na mnie, czekajcie na mnie, aż wejdę i wyjdę, bo to jest sposób dzieci ludzkich. Jeśli wychodzi, niech mówi: błogosławiony niech będzie, który utworzył człowieka z mądrością, i stworzył go z otworem na otwore i wydrażeniem na wydrażeniu. Jasnym i znanym jest przed tronem Twojej wspaniałości, że gdyby jedno z nich otworzonym zostało, albo jedno z nich zamkniętym zostało, byłoby niemożliwym utrzymać się i pozostać przed Tobą²¹⁾).

Przy wielu jeszcze innych okolicznościach przepisywano odmawianie błogosławieństw, n. p. kiedy człowiek kładzie się spać czy wstaje, które świadczą o wielkiej religijności, ale zarazem stwierdzają, że odmawianie błogosławieństwa nad kielichem z winem w czasie uczty weselnej, nie nadawało małżeństwu jakiegoś specyficznego charakteru, nie nadawało mu również czegoś nadzwyczajnego. Wymagana zaś obecność przy-

²⁰⁾ Berakhoth 58 b.

²¹⁾ Berakhoth 60 b.

najmniej 10 mężczyzn, jak to chce widzieć autor „Odpowiedzi“ (str. 67), nie świadczy również o czymś nadzwyczajnym, bo to było wymaganiem do odmawiania wspólnych modłów, n. p. przy stole.

Podano nadto osobne przepisy, jakie błogosławieństwa należy odmawiać przy codziennem błogosławieństwie stołu nad owocami, nad winem, nad płodami ziemi, nad ziołami czy jarzynami ²²).

W tem oświeceniu widzimy, że odmawianie błogosławieństwa należało do zwyczajnych aktów religijnych życia codziennego, nie można go było zatem opuścić i przy winie w czasie uczyty weselnej, bo nie opuszczało się go nigdy, przy codziennem spożyciu wina czy innych artykułów spożywczych. Odpowiednio do zajęcia odpowiednie były i błogosławieństwa. Jak więc osobne było błogosławieństwo nad Lotem i żoną jego, tak również osobne i nad parą młodych. To wszystko jednak nie wyróżniało wyjątkowo i specyficznie małżeństwa i nie nadawało mu *szczególного charakteru aktu religijnego*, bo nie przechodziło poza ramy zwykłych czynności życiowych czy zajęć dnia codziennego, przy których odmawiano zawsze błogosławieństwa. Wprawdzie zapewnia autor „Odpowiedzi“, że ślub żydowski „zawiera liczne pierwiastki religijne“ (str. 64) i oprócz wymienionego błogosławieństwa przytacza kilka cytacji z Talmudu i z Kabały żydowskiej, ale kabalistyczne jako nie nadające się do tematu, nie mogą nas zajmować, a talmudyczne odnoszą się wszystkie do rozmnażania się synów Izraela, uzasadnione są istotnie religijnym dowodem: „Rośnijcie i rozmnażajcie się“ (Gen.

²²) M. Berakhoth 6. 1. 35 a.

1. 28), są więc religijne, bo są rozkazem Bożym i należą do istoty małżeństwa. Nie są one jednak z biciem postawionej mojej tezy: „akt ślubu według przepisów talmudycznych oprócz wymienionego błogosławieństwa nie ma żadnego pierwiastka religijnego“ (str. 11).

Przypuszczać bowiem należy, że autor „Odpowiedzi“ zrozumie, że zupełnie co innego jest „akt ślubu“, a co innego „spełnianie obowiązków małżeńskich“, które on identyfikuje, bo równorzędnie podaje jako siłę dowodową przeciw mojej tezie.

Zostawmy jednak na boku niedomagania jego logiki i bierzmy jego dowody o rozmnażaniu się jako istotnie trafnie zastosowane. Przyjmijmy, że „spełnienie obowiązków małżeńskich, (które) podnosi Talmud do rzędu przykazań religijnych“, jak mówi autor „Odpowiedzi“ (str. 64), są siłą dowodową dla wykazania religijności „aktu ślubu“ według talmudycznych przepisów.

Jeśli bowiem autor „Odpowiedzi“ jest tak religijnym, iż broni religijności „ślubu żydowskiego“, cytując talmudyczne wywody oparte na Piśmie św. (Gen. 1. 28), to należy go tylko w tem podtrzymać. Lecz musi on wtedy przynajmniej raz być logicznym i uczciwym.

Logicznym, by przyjmując Pismo św. o rozmnażaniu się jako wyraz religji, zastosował konsekwentnie i to, co mówi nieco dalej to samo Pismo św.: „Przeto opuści człowiek ojca swego i matkę i przyłączy się do żony swej i *będą dwoje w jednym ciele*“ (Gen. 2. 24). Jak zatem ciało tylko ze śmiercią ginie, tak i raz zawarte małżeństwo tylko ze śmiercią się zrywa. Czyli pierwiastkiem religijnym małżeństwa jest nie tylko utrzymanie rodzaju ludzkiego, ale zarazem jedność i nierozzer-

wańność małżeństwa. Obydwa te pierwiastki jako pochodzące z Pisma św. są równorzędne. Kto przyjmuje jeden jako akt religijny, ten chcąc być logicznym, musi przyjąć i drugi jako pochodzący z tego samego źródła, inaczej naraża się tylko na zarzut, że z religji co łatwiejsze skrupulatnie przestrzega, a co trudniejsze z góry odrzuca, czyli zalicza się do tych, „którzy komary przedzają, a wielbłądy połykają“²³⁾, są to hipokryci i faryzeusze.

Jeśli autor „Odpowiedzi“ nie chce się do nich zaliczać, to nie ma innej rady, jak tylko swoim współwyznawcom wytłumaczyć powyższe słowa Thory i dodać, że „Mojżesz dla twardości serca waszego dopuścił wam opuszczać żony wasze, lecz od początku nie było tak“. [Matth. 19. 8.]

Tego wymaga konsekwencja i logika. Uczciwość zaś i zwykła przyzwoitość wymaga, że jeśli się we wszelki sposób broni religijnego charakteru „ślubu żydowskiego“, to nie powinno się z taką zapalczywością dążyć do odarcia z tego charakteru ślubu katolickiego, a to czyni autor „Odpowiedzi“ i wykazuje tem samem albo złą wolę i nieuczciwość, albo też robi to dla jakichś celów niskich napewno nie religijnych, a może jako postępujący według talmudycznej etyki osobny ma sposób postępowania w stosunku do żydów, a osobny do nie żydów.

V.

NIEWOLNICY.

Wiele również nieuczciwości i złej woli wykazuje autor „Odpowiedzi“ w zbijaniu mojej tezy, że żydzi

²³⁾ Matth. 23. 24.

uważali niewolnika nie żydowskiego pochodzenia jako zwierzę.

Mówi on: „autor (ks. T.) stara się na podstawie Talmudu stworzyć koncepcję, iż Żydzi traktowali niewolników jak zwierzęta, powołuje się na nieistniejącą w Talmudzie cytate: „Niewolnik jest jak zwierzę“ i podaje źródła z Kiddusin 22 b i I. 4. W tem miejscu musimy autorowi zarzucić złą wolę, bo podczas gdy w Kiddusin I. 4. nie ma wogóle mowy o powyższem, to w Kiddusin 22 b, t. j. w podanem przez autora źródle, mówi się właśnie o tem, że niewolnik nie jest jak zwierzę“ (str. 71).

Tymczasem mój tekst brzmi: „Sam sposób kupowania niewolników był podobny do zwyczajów używanych przy kupnie zwierząt¹⁾. Niewolników uważano za zwierzęta i starano się udowodnić to nawet na podstawie Biblii, przekręcając dowolnie po swojemu teksty np. że niewolnik jest jak zwierzę“²⁾.

Otóż Kiddusin I. 4. odnosi się, jak zaznaczyłem, do sposobu kupowania niewolników, gdzie jest mowa: „Mędracy mówią: *małe bydło nabywa się przez pociągnięcie do siebie*“. „Semuel (zaś) powiedział: *niewolnika chananejskiego nabywa się przez pociągnięcie do siebie*; i tak gdy go (pan) zawołał i on przyszedł, to go nie nabył, kiedy go ujął i on przyszedł, to go nabył“. Podając dalej o różnicy w nabywaniu ruchomości i nieruchomości, mówi: „I tak jeśli (pan go ujął i on przyszedł, to go nabył, kiedy go zawołał i on przyszedł, to go nie nabył“. „Nie i w tym wypadku, gdy go zawołał,

¹⁾ Kiddusin 22 b. I. 4.

²⁾ Kiddusin 22 b.

uczy się bowiem: przez oddanie (uwaga Goldschmidta: nabywa się zwierzę) jeśli je ujął za nogę, za włosy, za siodło, które ma na sobie, za worek z pożywieniem, który ma na sobie, za kantar, który ma na pysku, albo za dzwonek, który ma na szyji, to je nabył. Przez pociągnięcie do siebie: kiedy je zawołał i przyszło, albo gdy je kijem popędził i ono przed nim biegło, to je nabył, jeśli ono przednią albo tylną nogę postawiło w poruszenie. R. Asi, według innych r. Aha powiedział: jeśli uszło przed nim przestrzeń swojej wielkości. — Ja ci chcę powiedzieć: bydłę idzie przez wołę pana, niewolnik zaś idzie przez swoją własną wołę. R. Asi powiedział: małoletni niewolnik równa się zwierzęciu³⁾.

A więc zestawienie tych tekstów Kid. 1. 4. gdzie mowa o nabywaniu zwierząt i Kid. 22 b, gdzie mowa o nabywaniu niewolnika: „gdy go pan zawołał (jak człowieka) i on przyszedł, to go nie nabył, kiedy go ujął i on przyszedł (t. zn. pociągnął ku sobie), to go nabył“ wskazuje, że niewolnika w ten sam sposób nabywano jak i zwierzę. Zresztą przytoczony tekst, gdzie mowa o nabywaniu niewolnika chananajskiego, o nabywaniu ruchomości, nieruchomości i zwierząt jest tego rodzaju, że dopiero w dalszym ciągu można się dorozumieć, że przechodzi się do sposobu kupna zwierząt, kiedy jest mowa o przedmiocie i tylnej nodze.

Tak to rozumie również Prof. Samuel Krauss,wołując się na to źródło Kid. 22 b, jako dowód, że niewolnika uważano jako zwierzę. Nadto wskazuje, że niewolnikowi wypalano piętno, by nie uciekł, zawieszano mu „etykiętę“ w formie pieczęci z gliny albo z metalu

³⁾ Kiddusin 22 b.

na szyi albo na zwierzchniem ubraniu, prócz tego dawano dzwonek na szyję lub zwierzchniem ubraniu zupełnie tak samo jak zwierzętom ⁴⁾).

Na dowód tego oprócz wymienionego Kiddusin 22 b powołuje się dalej w uw. 606 na Bar. b. Sabb. 52 a, gdzie rozważając, z czym w dniu sabbatu można wychodzić, a z czym nie, powiedziano: „niewolnik nie może wychodzić ani z pieczęcią na szyi, ani z pieczęcią na ubraniu, to i owo nie jest zdolnem do zanieczyszczenia, dalej nie (może wychodzić) z dzwonkiem na szyi, może jednak z dzwonkiem na ubraniu wychodzić, to i owo jest zdolnem do zanieczyszczenia.

Bydlę nie może być wypędzonym ani z pieczęcią na szyi, ani z pieczęcią na uprząży, ani z dzwonkiem na uprząży, ani z dzwonkiem na szyi, to i owo nie jest zdolnem do zanieczyszczenia... jedno jest z metalu, drugie zaś z gliny“.

A zatem niewolnika tak samo piętnowano na szyi i tak samo dawano mu dzwonek jak i bydlęciu.

O klątwie ciężącej na niewolnikach czytamy w Talmudzie przy wyjaśnieniu gradacji różnych klas społecznych:

„Prozelita ma pierwszeństwo przed wyzwolonym niewolnikiem, ponieważ jeden był do klątwy włączony (Gen. 9. 25), a drugi nie był do klątwy włączony“... „Właściwie powinien uwolniony niewolnik mieć pierw-

⁴⁾ S. Krauss, Talmudische Archäologie, II. B. S. 89. Auch eine Schelle am Halse oder am Oberkleide bezeichnete seinen Stand, beides Etiketle und Schelle, aber gewiss auch jenes Brandmal, genau so auch Vermerke des Viehes An. V. 604—606.

szeństwo przed prozelitą, bo jeden jest z nami w świętości wychowany, a drugi nie jest z nami w świętości wychowany, tylko był jeden do klątwy włączony, drugi zaś nie był do klątwy włączony“.

Uczniowie zapytali r. Eleazara b. Sadoka: dlaczego stara się każdy pojąć za żonę prozelitkę, a nie wyzwołaną (niewolnicę)? On odpowiedział im: „Jedna była włączona do klątwy, druga zaś nie była włączona do klątwy“⁵⁾.

Tymczasem autor „Odpowiedzi“ (str. 75) twierdzi, że „w podanych źródłach o klątwie na niewolnikach nie ma wcale mowy i ratując Talmud gotów poświęcić Thorę, zwalając na nią winę, że klątwę tę znajdujemy w Genesis 9. 25“.

Co do cytaty Kidd. 68 a wykazuje Strack i Billerbeck⁶⁾, że ją wyjaśniano w Midrasz: Kidd. 68 a 30: „Zostańcie tu ośli narodzie“, to znaczy naród, który równa się osłu. Tu znajdujemy, że u niej (u niewolnicy) zaślubienie jest nieważne (podobnie jak u oślicy nie ma zaślubienia)“.

Na dowód, że niewolników i pod względem płciowym traktowano na równi ze zwierzętami, przytoczyłem (str. 20) rozmowę dwóch właścicieli, gdy jeden do drugiego mówi: „tu masz tego baranka, pozwól zato twojej niewolnicy przez noc leżeć przy moim niewolniku“⁷⁾.

Na to gniewa się autor „Odpowiedzi“ (str. 75) i nie znajdując innych argumentów, pisze: „Czemu autor

⁵⁾ Horajoth 13 a 13 b.

⁶⁾ Exkurse II. T. S. 721.

⁷⁾ Temura 6. 2. Cfr. Strack u. Billerbeck, Exkurse II. S 721.

(ks. T.) nie zarzuca jednocześnie Germanom, Szkotom, Irlandczykom, Baskom i innym narodom europejskim rozpowszechniony u nich niegdyś zwyczaj „*iuris primae noctis*“, sprzeciwiający się wszelkim zasadom etyki?“

— Otóż dlatego, że te narody nie mieszają się do wewnętrznych spraw katolickiego życia religijnego i kościelnego narodu polskiego, a żydzi się mieszają i to co mieli u siebie dla niewolników, wprowadzili już w Rosji przez rejestrację małżeństw, a chcieliby z czasem stopniowo wprowadzić i w Polsce, zaczynając od „Projektu prawa małżeńskiego“.

Jeśli to, co powiedziałem o współżyciu niewolników, oburza autora „Odpowiedzi“ lub jest niewystarczającym do ustalenia mojej tezy, to mogę dodać, że „rabbi Hizda powiedział: „Niewolnikowi jest dozwoloną zarówno jego matka jak także i jego córka, on jest wyłączony ze społeczeństwa gojów, nie wchodzi zaś do społeczeństwa Izraelitów“⁸⁾.

Słusznie zatem określa ten stan Prof. Krauss: „Niewolnik wogóle nie może zawierać żadnego małżeństwa, on ma tylko połączenia płciowe „jak zwierzę“, jak to ze źródeł wynika. On nie ma żadnej genealogji ani w zwyż, ani w niż, nie ma także żadnego rodzeństwa“^{8a)}. Nadto mówi dalej: „U niewolnic pochodzi moralne zepsucie ze ścisłego pożycia razem z niewolnikami mężczyznami. Była to przecież ulubiono metoda

⁸⁾ Sanh. 58. b.

^{8a)} Krauss, 1. c. S. 94. Jako źródła podaje w uw. 648: b Kidd. 68 a. Gen. R. R. 56, 2; Semachoth 1. 9; j. Berakh. 3. 4. 6 c. 32.

panów, by niewolników i niewolnice łączyć, aby otrzymali nowych niewolników, to robiono prawie na oślep, nie patrząc na to, aby dobrane pary razem sprowadzać. My musimy to jako więcej godniejsze człowiecka uważać, jeśli dwaj właściciele łączą razem swoich niewolników i niewolnice przy słusznym doborze, poczem niewolnica do innego majątku zostaje przeniesiona. Chwalebny wyjątek stanowią wypadki, jeśli zamążpójście odbywa się wprost z pobudek moralnych. Ale także i żydowscy panowie, względnie ich synowie nadużywają swoich niewolnic⁹⁾. Na to wszystko podaje Krauss dowody z Talmudu i innych pokrewnych pism żydowskich⁹⁾.

A zatem to pogłębia tylko tezę, której szkic podany jest w mojej broszurze. Czyli inaczej mówiąc, mój wykład uzgodniony jest z wykładami Profesora Kraussa, utrzymany co do *archeologii talmudycznej* w ramach studjów wyższych, możnaby powtórzyć w Rabbinackim Teologicznym Seminarjum w Wiedniu z największym spokojem, tymczasem wobec „uczonych“ z „*hederu*“ w Polsce, budzi on wielką wrzawę, jako bardzo podejrzany i podnoszą gwałt, że to antysemityzm, „zaślepienie nienawiścią“ (str. 13) do niewinnego narodu.

Jakie tu nieuctwo w tem środowisku, jeśli nawet ludzie, używający stopnia naukowego, wykazują tego rodzaju fanatyzm i ciemnotę! A mogliby się przecież od swych współbraci w Niemczech czy w innych krajach

⁹⁾ Krauss, Talmudische Archäologie II B. S. 93. — war es doch eine beliebte Methode der Herren, Sklaven und Sklavinnen zu kopulieren, damit sie neue Sklaven erhielten, dies wurde fast blindlings gemacht, ohne auch darauf zu sehen, die richtigen Paare zusammen zubringen.

zachodnich czegoś nauczyć i dążyć do postępu i nauki u siebie, a zostawić polskie społeczeństwo w spokoju, przynajmniej w kwestjach religijnych.

Grozę położenia niewolników przedstawia nie to, że ich uważano za zwierzęta, ale to, że obchodzono się z nimi gorzej bez porównania niż ze zwierzętami. Bito, katowano zakutych w kajdany i znęcano się nad nimi w przeróżny sposób. Kupcy fenicy, którzy przyjechali kupować żydów, przywieźli ze sobą na wozach więcej jak 20.000 kajdan ręcznych, na sam widok których drżeli biedni niewolnicy. Cierpieli więc żydzi jako niewolnicy u obcych, ale też i sami, mając niewolników, taksamo okrutnie z nimi się obchodzili.

Krauss wymienia *maglab* jako straszne narzędzie męczeństwa, według nazwy semickiego wynalazku, a nadto mówi o bardzo częstem biciu różgami i to urzędowo swoich za przekroczenia przepisów Zakonu jak i prywatnie, co dotyczyło i niewolników, wskutek czego wyczerpana i skatowana ofiara oddawała urynę i kał i musiano liczyć się z jej śmiercią. Skazanego na różgi obnażano, przywiązywano ręce do słupa, obciążano go jeszcze kamieniem i bito bez litości¹⁰).

Jeśli więc autor „Odpowiedzi“ trzepocze się ze złości na moje twierdzenie, że niewolnika uważano jako zwierzę, co zresztą jest rzeczą znaną, a z przytoczonych dokumentów widoczną, to mu przytoczę jeszcze za Strackiem i Billerbeckiem cytate z Talmudu: „nie przyjmuje się żadnych wyrazów współczucia z powodu

¹⁰) Krauss. 1. c. II B. S. 95 f. Als furchtbar wird das Marterwerkzeug „maglab“ geschildert, dem Namen nach eine semitische Erfindung.

niewolników, bo niewolnicy są uważani jako bydło¹¹⁾, a dobitniej to jeszcze wyraża Krauss: „pod względem prawnym są oni tylko rzeczą i należą zupełnie do pana¹²⁾”, pod względem zaś płciowym są „jak zwierzęta“ (l. c. S. 94).

Postawiwszy tezę, że „żydzi obchodzili się z niewolnikami jak ze zwierzętami, a nawet czasami jeszcze gorzej“, zacytowałem jako dowód kilka orzeczeń Talmudu, bez wypowiedzenia mojego zdania, zaopatrzyłem tylko niektóre objaśnieniami. Tymczasem autor „Odpowiedzi“ oburza się na to i nazywa to „bezzasadną krytyką“ (str. 74).

Nierozumie widocznie biedaczek, co znaczy słowo „krytyka“. To znów nieco wszeźniej, broniąc gorliwie Talmudu, wypowiada zdanie: „Zasada ta (przedstawiająca niewolnika jako przedmiot, mający tylko wartość materialną) nie wypływa wyłącznie z pojęć talmudycznych, znajdujemy ją we wszystkich starożytnych prawodawstwach“ (str. 74).

Nie logiczna to jednak i bezzasadna obrona, bo nikt nigdy nie twierdził, by „wyłącznie z pojęć talmudycznych“ wypływały złe zasady w stosunku do niewolników. Zupełnie co innego, że tam są złe zasady, ale to nie wyklucza, by ich i gdzie indziej nie było.

Zasady logiki wymagają, by się trzymać ściśle ram postawionej tezy czy opracowywanego tematu. Nie wolno logicznie myślącemu człowiekowi urządzać sobie od-

11) Strack u. Billerbeck, Exkurse II T. S. 722. Sema-choth 1. 10.

12) Krauss, Talmudische Archäologie II B. S. 91. Ge-
setzlich sind sie bloss Sache und gehören ganz dem Herrn.

skoczni i hasać swobodnie według swej wyobraźni, jak to urządza autor „Odpowiedzi“, który o tem nie sły-
szał widocznie, bo kiedy ja mówię o Talmudzie i ży-
dach, to on się wyrywa w zapalach obrończych i zapy-
tuje co chwila, dlaczego nie mówię o innych ustawodaw-
stwach, albo wykroczeniach u innych narodów.

Wśród słuchaczy na rynku dają się słyszeć często
tego rodzaju zarzuty czy wykrzykniki pod adresem
mówcy. Przyjmuję jednak i ten objaw niezadowolenia
autora „Odpowiedzi“ i jego sposób bronięcia „talmu-
dycznych pojęć“ o niewolnikach, że „znajdujemy te
zasady we wszystkich starożytnych prawodawstwach,
również w prawie rzymskim“.

Przyjmuję to jednak z pewnem zastrzeżeniem.
Wprawdzie ustawodawstwo Hammurabiego, najstarsze
ze znanych dotąd, bo pochodzące z czasów około 2.250
przed Chr. jest surowe dla niewolników, ale uznaje ono
godność człowieka w niewolniku i przyznaje mu moż-
ność zarobkowania i prawo własności.

§ 171. „Jeśli ojciec, jak długo żył, nie powiedział
do synów z niewolnicy: „wy jesteście moi synowie“, kie-
dy on umrze, synowie niewolnicy nie będą mieć udziału
w dobrach ruchomych ojcowskiego domu razem z syna-
mi żony, lecz niewolnica i jej synowie będą uwolnieni
i synowie żony nie będą mogli wymagać służby od sy-
nów niewolnicy“. To znów § 175 orzeka. „Jeśli nie-
wolnik pałacu, albo niewolnik wyzwoleńca poślubi córkę
człowieka wolnego, która będzie mieć synów, właściciel
niewolnika nie będzie żądać służby synów córki czło-
wika wolnego“.

§ 176. „Jeśli niewolnik pałacu albo niewolnik wol-
nego poślubi córkę człowieka wolnego, która wejdzie

do domu niewolnika pałacu albo niewolnika wyzwolenca z wyprawą przyniesioną z domu ojcowskiego i jeśli potem w czasie, kiedy żyli razem, zbudowali dom, nabyli dobra, jeśli potem niewolnik pałacu lub niewolnik wyzwolenca umiera, owa córka człowieka wolnego weźmie swoją wyprawę, a to co ona i jej mąż nabyli w czasie trwania małżeństwa podzieli się na dwie części; właściciel niewolnika weźmie jedną część, córka człowieka wolnego weźmie drugą część dla swoich synów. Jeśli córka człowieka wolnego nie ma wyprawy, podzieli się na dwie części to, co ona i jej mąż niewolnik nabyli wspólnie i właściciel niewolnika weźmie jedną połowę, a córka człowieka wolnego weźmie drugą dla swoich synów“. Według § 217 właściciel płaci 2 sikle chirurgowi za operację niebezpiecznej rany czy oka u niewolnika, to znów również 2 sykle srebrem za leczenie złamanych kości niewolnika czy wyleczenie chorych wnętrzności.

Prawo Mojżeszowe dąży do złagodzenia losu niewolników. Co do niewolników żydowskiego pochodzenia mówić tu nie będziemy, było ono ludzkie, zależy nam tu na prawie, odnoszącem się do niewolników obcego pochodzenia.

Prawo broniło ich przed znęcaniem się nad nimi. „Jeśli kto okaleczył niewolnika czy niewolnicę, obowiązany był uwolnić go z niewoli.

Jeśli kto uderzył w oko niewolnika swego lub niewolnicę i uczyniłby ich jednookimi, puści ich wolno za oko, które wybił. Jeśliby też wybito ząb niewolnikowi albo niewolnicy, tymże sposobem wolnym ich wypuści“¹³⁾.

¹³⁾ Ex. 21. 26, 27.

Przed nadmiernym wyzyskiem w pracy chroni i niewolników obowiązek wypoczynku sabbatniego¹⁴). Brali oni udział w uroczystościach przy składaniu ofiar jako należący do rodziny¹⁵). Taksamo obchodzili razem z rodziną święta tygodni i namiotów¹⁶). Naturalnie musieli wprawdzie przyjąć religję Mojżeszową.

Szczególnie humanitarnem było prawo w stosunku do niewolników zbiegłych, tych, w przeciwieństwie do prawa Hammurabiego § 15—19, nie wolno było wydawać właścicielowi: „Nie wydasz niewolnika, któryby uciekł do ciebie, panu jego. Będzie mieszkać z tobą w miejscu, które się mu spodoba i w jednym z miast twoich odpocznie, nie zasmucaj go“¹⁷).

Widzimy zatem, że tak prawo Hammurabiego jak prawo Mojżeszowe nie traktuje niewolnika jako przedmiot, ale uwzględnia w nim godność człowieka. Nie słyszał o tem widocznie autor „Odpowiedzi“, kiedy broniąc Talmudu, twierdzi, że ponieważ w Talmudzie uważano niewolnika jako przedmiot, mający wartość materialną, to „zasada ta nie wypływa wyłącznie z pojęć talmudycznych, *znajdujemy ją we wszystkich starożytnych prawodawstwach, również w prawie rzymskiem*“ (str. 74).

Nie we wszystkich jednak, jak widzieliśmy, prawodawstwach uważano niewolnika jako przedmiot. Z biegiem czasu dopiero stał on się przedmiotem. W czasach rzymskiego cesarstwa i w czasach talmudycznych

¹⁴) Ex. 20. 10; 23. 12. Deut. 5. 14.

¹⁵) Deut. 12. 12, 18.

¹⁶) Deut. 16. 11, 14.

¹⁷) Deut. 23. 15, 16.

położenie niewolników było wprost straszne, a jak Krauss mówi o żydach, według usprawiedliwionego zdania, gorszem niż w czasie Mozaizmu, jakkolwiek zaznacza, że znośniejsze niż w Rzymie¹⁸⁾. Nie usprawiedliwia to talmudycznych pojęć o niewolnikach, że było im w Rzymie gorzej, ale je obciąża to, że rabbinzi porzucili humanitarne prawo Mojżeszowe, a natomiast podali własne prawa haniebne i nieludzkie, jakie znajdujemy w Talmudzie o niewolnikach.

Jak widać z prawodawstwa Hammurabiego i Mojżeszowego w zmierzchłej starożytności los niewolników był względnie jeszcze znośny, dopiero z postępem czasu a szczególnie w epoce cesarstwa rzymskiego stał się oplakany i coraz to gorszym i dopiero chrześcijaństwo wpłynęło na jego stopniowe znoszenie. Kultura świata grecko-rzymskiego ani judaizm, przekształcony w talmudyczne formy, nietylko nie był w stanie znieść niewolnictwa, ten ostatni przeciwnie jeszcze pogłębiał jego ciężkie położenie, tak swoją pogardą do niewolników, jak i nienawiścią do gojów czyli obcych narodów.

Strack i Billerbeck przytaczają cytaty, z których widoczną jest rzeczą, że niewolników uważano jako bydło. Sąd zaś o niewolnikach już wcześniej rozciągnięto na wszystkich nie żydów i uważano ich również jako bydło¹⁹⁾.

¹⁸⁾ Krauss, Talmudische Archäologie II B. S. 91. Um Heidnische Sklaven stand es überhaupt viel ärger, ja nach einem berechtigten Urteil, schlimmer als im Mosaismus.

¹⁹⁾ Strack und Billerbeck, Exkurse II T. S. 722.

VI.

NIENAWIŚĆ DO CHRZEŚCIJAN WIĘKSZA JEST
NIŻ DO POGAN.

Jeśli „*akum*“ oznacza pogan jako „czciciele gwiazd i planet“, to rozumiano przez tę nazwę również i chrześcijan, a do nich odnoszono się jeszcze z większą nienawiścią aniżeli do *gojim* jako do pogan.

Widzimy to tak z Talmudu jak i z pism powstałych w wiekach średnich na podstawie Talmudu. Już z Talmudu tchnie nienawiść i pogarda do wszystkiego, co chrześcijańskie. Przekręca się nazwy Ksiąg świętych, by je zozydzać.

„R. Mejir nazywał (Ewangelię) Aven-giljon (pismem nieszczęścia), r. Johanan nazywał ją Avon-giljon (pismem grzechów)“¹⁾. Wyraźnie tu zaznaczono, że odnosi się to do chrześcijan, jakkolwiek na początku użyto nazwy „*minim*“, jak nazywano wszystkich heretyków, a również i chrześcijan.

Wszystko, co się mówiło o *gojach* jako poganach, było jeszcze za mało w stosunku do chrześcijan. Do nich polecano zachowywanie większej ostrożności i większego odosobnienia aniżeli od pogan. Z większą również do nich odnoszono się nienawiścią aniżeli do pogan.

Prowadzono przeciw nim bezwzględny bojkot. Co do handlu z gojami uczono: „Trzy dni przed świętami gojów zakazanem jest prowadzić z nimi handel, im coś pożyczać albo od nich pożyczać, im pieniądze dawać na

¹⁾ Sabbath 116 a.

kredyt albo od nich brać na kredyt, im płacić albo pozwolić, by oni wypłacali“²⁾).

Co zaś do handlu z chrześcijanami: „Pójdź i słuchaj: r. Tahlifa b. Ewdemi powiedział w imieniu Semuela, że według r. Jizmaela z chrześcijanami zawsze jest on zakazany“³⁾).

„Nie można się u nich leczyć, nie można się u nich strzyc. Nie można wchodzić z nimi w żadne stosunki, nie można się u nich leczyć, nawet gdyby chory ograniczony czas jeszcze mógł żyć... bo herezja jest uwodzielką i można przez nią być uwiedzionym“⁴⁾). Jest to wąż rabinów, przeciw któremu nie ma żadnego uleczenia⁵⁾). Odnosi się to, jak wyjaśnia Goldschmidt, do chrześcijan nawróconych z żydów, którzy byli bardzo biegli w Piśmie św. i byli bardzo niebezpieczni w swych dysputach dla żydowskich uczonych⁶⁾).

Jak do Ewangelji tak również i do świątyń chrześcijańskich odnoszono się z największą nienawiścią, z większą nawet niż do świątyń pogańskich, mimo że te ostatnie nazywano obrzydliwością i unikano nawet ich widoku, czy zbliżenia się do nich, by się nie zanieczyścić.

„Z tym, który idzie do miejsca świątyni bożków, nie można żadnego interesu robić“⁷⁾). Wejście zaś do świątyni bożków było najsurowiej zakazanem.

2) M. Aboda z. I. 1.

3) Ab. z. 6 a.

4) Ab. z. 27 a 27 b.

5) Ab. z. 27 b.

6) 1. c. Anm. 115.

7) Ab. z. 29 b.

„Jeśli kto wsunął głowę lub większą część swego ciała w dom bożka, to on już jest nieczystym, gliniane naczynie, którego powietrze wprowadzone w dom bożka, nieczyste. Ławki i katedry, których większa część znajduje się w domu bożka, nieczyste“⁸⁾).

Jako przykład unikania świątyni bożków podawano następujący wypadek, nie obawiając się zgorszenia:

„R. Hanina i r. Janathan znajdowali się raz na jednej drodze i przyszli na dwie ulice, których jedna prowadziła do drzwi świątyni bożków, a druga do drzwi domu publicznego; rozważając nad tem, którą drogą iść mają, poszli do domu publicznego“⁹⁾).

Mówiąc jednak o chrześcijanach, o ich księgach świętych i o ich świątyniach, uczy się: „Nawet gdy, kto kogo ściga, aby go zabić, gdy za kimś wąż biegnie, aby go ukąsić, to niech się chroni raczej do świątyni bożków, nie zaś do świątyni tych ludzi. Oni znają i zaprzeczają, podczas gdy tamci zaprzeczają, nie znając. Oni (chrześcijanie) urządzają zazdrość, nienawiść i kłótnię między izraelitami a ich ojcem w niebie. O nich mówi Dawid¹⁰⁾, czyż nie powinienem ich nienawidzić, o Panie, którzy Cię nienawidzą i nie kłócić się z tymi, którzy przeciw Tobie występują? Największą nienawiścią nienawidzę, ich jako wrogowie są oni dla mnie“

„Ich ksiąg nie można ratować z ognia. R. Jozef mówi: w dniu tygodnia wycina się z nich imiona Boże i ukrywa się, resztę się pali... Jeśli nie można tych (ksiąg) ratować z ognia, to nie powinno się ich ratować

⁸⁾ T. Ab. z. [6. 3].

⁹⁾ Ab. z. 17 a 17 b.

¹⁰⁾ Ps. 138. 21, 22.

ani od zapadnięcia się, ani przed wodą, ani przed niczem innym, co je niszczy“¹¹⁾).

Wracając do autora „Odpowiedzi“ zaznaczyć należy, że sprzeciwia się często samemu sobie. Stara się najpierw zaprzeczyć, by Żydzi odnosili się z pogardą do *gojów* i uważali ich za bydło, zaznaczając w tej kwestji: „Wywody (ks. T.) są mylne“ (str. 76), lecz po kilkunastu wierszach na następnej stronie (77) dodaje: „Wywody (ks. T.) mogłyby się odnosić jedynie do okresu, gdy Żydzi żyli wśród pogan“. — A więc wywody moje nie są tak mylne, jak początkowo z fantazją autor „Odpowiedzi“ twierdził.

Lecz możemy się przekonać, że one są istotnie prawdziwe, bo uzasadnione licznymi dowodami Talmudu i nie tylko odnoszą się do pogan, ale i do chrześcijan.

Już wyraz „*akum*“, który oznacza „*czcicieli gwiazd i planet*“, a zatem pogan, oznacza również tych, „którzy używają krzyża“¹²⁾, lub jak wyjaśniono bliżej: „czcicielami gwiazd i planet nazywają się ci, którzy obchodzą święto Narodzenia, a w ośm dni później Nowy Rok“¹³⁾.

A zatem zbyteczne tu wyjaśnienie, bo *akum* oznacza chrześcijan, zrównanych z poganami i to nie w czasach tworzenia się Talmudu, ale w pismach opracowanych na podstawie Talmudu w 14 i 16 wieku.

Wymienione pisma „*Orach chaim*“ i „*Jore dea*“ Jakóba ben Aszera (zm. ok. 1350) opracowane później przez Józefa Karo (zm. 1577) pod tytułem „*Schulchan*

¹¹⁾ Sabbath 116 a.

¹²⁾ Orach chaim 113. 8. Cfr. Pranajtis l. c. p. 49.

¹³⁾ Jore dea 148. 5. 12. Cfr. Pranajtis l. c. p. 49.

aruch“ (Stół przygotowany) „stały się używanym powszechnie u Żydów kodeksem religijnym i prawnym“, jak to określa autor „Odpowiedzi“ (str. 47), a tem samem przyznać musi, że moje „wywody“ o pogardzie i nienawiści u żydów dla gojów są prawdziwe, a przeciwnie *jego twierdzenia, że te „pojęcia Talmudu odnoszą się tylko do Żydów, którzy żyli w czasach jego tworzenia się“* (str. 77) (od II do VI wieku) *są mylne i fałszywe.*

Mylnem i fałszywem jest również jego twierdzenie, że „wywody“ moje „mogłyby się odnosić jedynie do okresu, gdy żydzi byli wśród pogan, jako jedyny lud monoteistyczny musieli siebie uważać za naród o lepszych walorach moralnych i etycznych“ (str. 77), bo przeciw tym pojęciom występują liczne orzeczenia Talmudu, odnoszące się do chrześcijan z większą jeszcze nienawiścią, aniżeli do gojim jako pogan.

Tchnie tu pogarda i nienawiść do wszystkiego co chrześcijańskie.

Podobnie również jak i z średniowiecznego „*Schulchan Aruchu*“, który, jak mówi autor „Odpowiedzi“ (str. 47), „stał się używanym powszechnie u Żydów kodeksem religijnym i prawnym“.

Nic więc dziwnego, że z tego kodeksu jak i z Talmudu płyną takie nauki i tego rodzaju uczucia, o jakich wspomina wymieniony już Fr. Pistol¹⁴⁾, że stał się „według nauki Talmudu nie tylko zagorzałym wrogiem Jezusa Chrystusa, lecz także i wszystkiego, co chrześcijańskie“.

To wszystko pokrywa się zupełnie z motywami wy-

¹⁴⁾ Misja nawracania Żydów, str. 6.

roku Sądu wileńskiego nad mordercami ś. p. studenta Waclawskiego, że mordercy działali pod wpływem nienawiści, jaką żywią Żydzi od średnich wieków do chrześcijan.

Z tą tylko różnicą, że nienawiść ta była już przed chrześcijaństwem do gojim jako narodów-pogan, a od samych początków chrześcijaństwa i do jego wyznawców.

O stosunku Talmudu do chrześcijan możnaby całą rozprawę napisać, przypuszczam jednak, że to narazie wystarczy, na udowodnienie mej tezy, że „bezwzględne wyodrębnianie się Żydów od innych i pogarda dla wszystkich innych narodów „gojim“, jaka szczególnie przebija się po zburzeniu Jeruzalem, wywołały uczucia bezdennej i ślepej nienawiści względem tych wszystkich, którzy nie są Żydami, czyli gojów nazywanych bydłem“ (str. 17).

VII.

RZUT OKA NA WYŁĄCZNOŚĆ RELIGIJNĄ W STOSUNKU DO NIE ŻYDÓW.

„Poganina, który zajmował się studjowaniem Pisma św., Talmud — w Sanhedrin 59 a — zrównał z najwyższym kapłanem żydowskim“.

Taki silny argument wytacza autor „Odpowiedzi“ (str. 76) przeciw mojej tezie, popartej licznymi cytacjami, że Talmud uważa nie Żydów „za nie ludzi, ale zwierzęta“ za bydło.

Zagłębniemy jednak do owego nadzwyczajnego źródła, bo ono zawarte w orzeczeniach *Sanhedrinu* czyli najwyższego sądu żydowskiego, a raczej najwyższego

ciała ustawodawczego i kierowniczego w narodzie żydowskim.

Powyższe zatem wypowiedzenie może zachwiać moją tezę, choćby popartą słowami innych ksiąg Talmudu. Przedewszystkiem potrzeba zachować bezstronność, bo tylko wtedy można dojść do poznania prawdy.

Otóż całość treści w przytoczonym źródle tak się przedstawia:

„Dalej powiedział r. Johanan: jeśli nie żyd zajmuje się Thorą — Pismem św. — to zasługuje na śmierć, bo znaczy: Naukę oddał nam Mojżesz w dziedziczne posiadanie, ona jest dziedzicznym posiadaniem dla nas, a nie zaś dla nich. — Czy ma on je liczyć do siedmiu przykazań? Według tego, kto *morasa* (dziedziczne posiadanie) czyta, jest to przecież grabież¹⁾, a według tego, który *meorasa* (zaręczona) czyta, równa się to coitus cum sponsa, za co ukamienowanie jest postanowione. Zwrócono uwagę: r. Mejir powiedział: skąd, że nawet nie żyd, który się Thorą — Pismem św. — zajmuje, równa się arcykapłanowi? znaczy (Lev. 18. 5): *człowiek, który według nich postępuje, będzie przez nie żyć*; nie znaczy: kapłani, lewici, albo Izraelici, lecz: człowiek, to cię uczy, że nawet nie żyd, który się zajmuje Thorą — Pismem św. — równa się arcykapłanowi!? — To się odnosi do studjum ich siedmiu przykazań“, danych Noachitom²⁾.

Mamy tu zatem dowód wielkiej dowolności w czytaniu i tłumaczeniu Talmudu z powodu braku samogłosek. Wyraz *morasa* jedni tłumaczą jako dziedziczne

¹⁾ A to należy do siedmiu przykazań Noachitów.

²⁾ Sanh. 59 a.

posiadanie, inni zaś czytają *meorasa* i wtedy znaczy on zaręczona i naturalnie ma on zupełnie inne znaczenie. Takich przykładów podaje Talmud więcej. Z czego wynika, że sam Talmud przyznaje, że przy jego tłumaczeniu można zawsze znaleźć wybieg i przeciwnikowi zarzucić, że on źle rozumie tę naukę, albo jej nie rozumie, że w Talmudzie zupełnie o czym innym mowa. Nauczyciel wodza Joaba, według Talmudu, życiem za te różnice przepłacił, bo uczył wymawiać samogłoskę „a“, gdzie inni wymawiali „e“, co naturalnie zmieniało zupełnie znaczenie wyrazów:

„Sześć miesięcy przebywał Joab i cały Izrael, aż każdego mężczyznę w Edom wycięli (III Reg 11. 16), kiedy przybył do Dawida, zapytał on się jego: dlaczegoś to uczynił? (to znaczy: dlaczegoś wyciął tylko samych mężczyzn, a nie i kobiety?).

Ten odpowiedział: znaczy: (Deut. 25. 19) czyli napisaniem jest w Prawie: powinienesz wyniszczyć wszystko męską *cakhar* wśród Amalecytów. Ów. (Dawid) odpowiedział: my czytamy przecież: *cekher* (każde wspomnienie).

Ten odrzekł: mnie uczono *cakhar*. Potem poszedł do swojego nauczyciela i zapytał go, jak go uczył. A ten odpowiedział: *cakhar*. Wtedy wyjął swój miecz i chciał go zabić. On zapytał: dlaczego to?

Znaczy (odpowiada Joab): Przeklęty niech będzie, kto dzieło Pańskie gnuśnie wykonuje (Jer. 48. 10).

Wtedy rzekł (nauczyciel): pozwól mi, bym przekleństwo przyjął na siebie.

Ów (Joab) odpowiedział: I przeklęty niech bę-

dzie, kto powstrzymuje swój miecz od krwi (Jer. 48. 10). Potem zabił go³⁾.

Przy tej pisowni ustna tradycja i ustne nauczanie odgrywa pierwszorzędną rolę, ale daje zarazem wyjście z każdej trudnej sytuacji w czasie dysputy, bo przeciwnikowi można zawsze zarzucić, że „my czytamy inaczej“ i „inaczej to rozumiemy“.

Wracając jeszcze do nie żyda, studjującego Thore, znajdujemy o nim wypowiedzenie r. Mejira na innym miejscu, ale taksamo jak i poprzednio przytoczone w formie nie orzeczenia czy rozporządzenia, ale w formie pytania: „Skąd“ to pochodzi? Co naturalnie zmienia postać rzeczy, nadto jest tu zaraz podana odpowiedź, a mianowicie: „Raczej to ci mówi: że ci (nie żydzi) nie otrzymają za to żadnej nagrody, (nie tak) jak ten, któremu rozkazano i on to czyni, lecz jak ten, któremu nie nakazano, a on to czyni. R. Hona powiedział mianowicie: znaczniejszym jest ten, któremu rozkazano i on to czyni, niż ten, któremu nie rozkazano i on to czyni“⁴⁾.

A zatem z przytoczonych miejsc widzimy, że jakkolwiek uznaje się tu nie żyda za człowieka, w przeciwieństwie do innych wypowiedzeń, to jednak za studjowanie Pisma św., jak powiedział r. Johanan, zasługuje on na śmierć. R. Ami zaś dodał: „nie można nie żyda uczyć Thory“ czyli Pisma św. względnie Pięcioksięgu Mojżesza⁵⁾.

Po zarzucie ze strony r. Mejira, zgodzono się na

3) Baba bathra 21 b.

4) Ab. z. 3 a.

5) Hagiga 13 a.

pozwolenie, by nie żydzi studjowali siedem przykazań danych Noachitom czyli pierwotne objawienie, a zatem nie całe Pismo św., ale zastrzeżono z góry, że za to nie otrzymają ani żadnej nagrody, bo tę otrzymają tylko żydzi, jako znaczniejsi.

Przez wyjaśnienie podane jako autorytatywną naukę Talmudu słowami „raczej to ci mówi“, obniża się zupełnie wyrzeczenie r. Mejira i jakkolwiek on sam jeden wystąpił przeciw r. Johananowi grożącemu karą śmierci nie żydowi za studjowanie Thory, to jednak autor „Odpowiedzi“ wrywa z całości jego słowa i podaje je jako naukę Talmudu, że „Talmud zrównał poganina, który zajmował się studjowaniem Pisma św. z najwyższym kapłanem żydowskim“ (str. 76), podczas gdy w tekście Talmudu zaznaczono, że to jest zdanie jednego tylko uczonego r. Mejira.

Tymczasem kiedy Talmud wyraźnie podaje jako swoją naukę, że „*groby gojów, nie żydów, nie ludzi nie zanieczyszczają*“, zaznaczając to dobitnie słowami „*uczy się: tak samo uczył r. Simon b. Johaj*“⁶⁾ i kiedy dla wzbudzenia większego zaufania i powagi dla tej nauki wprowadza się fikcyjnie Eljasza, to autor „Odpowiedzi“ tuż zaraz na 79 st. twierdzi, że „to jest wyłącznie zdanie jednego z uczonych, mianowicie Rabbi Simona ben Jochaj, a nie orzeczenie Talmudu“. Widzimy tu zatem podwójną i mocno swoistą ocenę w przytaczaniu tekstów, daleką jednak od rzeczywistości.

O zupełnej wyłączności religijnej żydów świadczy jeszcze zakaz święcenia sabbatu.

„Dalej powiedział Res-Laqis: jeśli goj święci sab-

⁶⁾ Jabammoth 60 b.

bat, to zasługuje na śmierć, bo znaczy: (Gen. 8. 22) dzień i noc nie powinni wypoczywać“⁷⁾.

Cytowane zdanie z Pisma św., mające wykazać, że goje obowiązani są dzień i noc pracować i niepowinni wypoczywać, opiewa w całości: „Po wszystkie dni ziemi siew i żniwo, zimno i gorąco, lato i zima, noc i dzień nie ustaną“⁸⁾.

A zatem o gojach nie ma tu wcale mowy. Jest to jednak dowód, jak rabbini używali Pisma św. i jak go umieli naciągać do swych własnych celów. Nie mniej również jest tu zarazem jasnym, z jaką wyłączością odnoszono się do nie żydów i jaką ku nim nienawiścią pałano. Ten stosunek żydów do obcych scharakteryzował po swojemu krótko i ściśle Tacyt, kiedy mówił o ich wzajemnej solidarności, dodał: „przeciw wszystkim innym zachowują nieprzyjacielską nienawiść“⁹⁾.

Wyłączość i nienawiść do obcych to prastara choroba duszy narodu żydowskiego.

VIII.

PIES W TALMUDZIE.

Na moją tezę: „Dla psów żydzi okazywali wielką pogardę“ (str. 16), autor „Odpowiedzi“ zapewnia: „rozporządzenie Talmudu, że psa wolno było chować tylko uwiązanego na łańcuchu nie zostało podyktowane

⁷⁾ Sanh. 59 a.

⁸⁾ Gen. 8. 22.

⁹⁾ Hist. 5. 5 — sed adversus omnes alios hostile odium.

pogardą dla psów, lecz jedynie względami bezpieczeństwa publicznego“ (str. 78).

Zapalony obrońca Talmudu, pragnący za wszelką cenę pogodzić jego pojęcia z nowoczesnymi zapatrywaniami i pojęciami, nie czytał, co o tem zagadnieniu mówią ludzie nauki, a mówią oni zupełnie przeciwnie jego domorosłym o psach w Talmudzie poglądom.

„We wszystkich czasach, jak mówi Benzinger, uchodził pies na Wschodzie, jako zwierzę nieczyste i wzgardzone“¹⁾.

„Według Stracka i Billerbecka, uchodzi pies (u żydów) za stworzenie najwięcej wzgardzone, najbezczelniejsze i najnędniesze“²⁾.

O psie jako zwierzęciu godnym pogardy „ein verächtliches Tier“ mówi Prof. rabbinackiego Instytutu Dr. Samuel Kraus³⁾ i zaznacza, że „samo jego szczekanie tak przestraszało kobiety, że wywoływało poronienia“⁴⁾.

Jeżeli więc wobec tego autor „Odpowiedzi“, przecząc, by żydzi psami gardzili, wykazuje grube nieuctwo, to już w stosunku do metody naukowej i znajomości przytaczania źródeł oprócz nieuctwa objawia złą wolę

Nie wie, czy nie chce wiedzieć o tem, że dla łatwiejszego zrozumienia kwestji, przytacza się nie tylko tekst ale i kontekst, o ile to bliżej objaśnia jakieś zagadnienie.

1) Hebräische Archäologie II Aufl. S. 27.

2) Das Evangelium nach Matthäus München 1922. S. 722.

3) Talmudische Archäologie II B. S. 122.

4) l. c. S. 121. sein blosses Bellen erschreckt die Weiber, so dass sie abortieren.

W Baba kamma 82 b podano uzasadnienie dlaczego świń hodować nie wolno i zaznaczono: „przeklętym niech będzie człowiek, który hoduje świnie“, w następnej zaś kolumnie 83 a, napisano: uczy się: r. Eliezer wielki powiedział: jeśli kto psy hoduje, to jest taksamo, jakby hodował świnie, bo ściąga na siebie przekleństwo“.

Tymczasem autor „Odpowiedzi“ dowodzi, że „w Baba kamma 82 b nie ma o powyższem wcale mowy“ str. 77).

W dalszym ciągu przytoczonego już miejsca Talmudu o psach „wykładał r. Dostaj z Biri:... że bóstwo nie spoczywa na mniej, jak na dwóch tysiącach i dwóch miliardach (ludzi), jeśli zatem jeden brakuje, a znajduje się kobieta w ciąży i mogłaby liczbę uzupełnić, a pies na nią zaszczeka i ona poroni, to sprawia on, że bóstwo oddala się od Izraelitów

Pewnego razu przyszła kobieta do jednego domu, aby piec chleb i pies na nią zaszczekał, wtedy rzekł pan do niej: nie lękaj się go, on nie ma zębów. Ona mu odpowiedziała: twoja uprzejmość rzucona na ciernie (t. z. jest bezskuteczna), płód już się poruszył!“⁵⁾.

Biedactwo jeszcze na świat nie przyszło, a już się psa przestraszyło i gotowe uciekać!

Jak tu więc psa nie trzymać inaczej jak „tylko uwiązancgo na łańcuchu, przecież, jak twierdzi autor „Odpowiedzi“, rozporządzenie to Talmudu, nie zostało podyktowane pogardą dla psów, lecz jedynie względami bezpieczeństwa publicznego“ (str. 78).

Powinein on jednak dodać, że „względny bezpie-

⁵⁾ Baba kamma 83 a.

czeństwa publicznego“ należy rozumieć nie w naszym pojęciu, ale w pojęciu synów Izraela i to specjalnie ze względu na właściwości ich prababek, że mógł pies zaszczekać i bóstwo oddaliłoby się od Izraelitów, bo poroniłaby kobieta, która inaczej mogłaby uzupełnić wymaganą w tym narodzie liczbę!

Tych sekretów jednak swojego narodu nie chciał zdradzić autor „Odpowiedzi“, a przecież każdy nawet heretyk przyznałby mu rację, że „względy bezpieczeństwa publicznego“ uzasadniono aż nazbyt gruntownie i zupełnie słusznem było „rozporządzenie Talmudu“, by takiego szkodnika i tak niebezpiecznego zwierza jak pies „wolno było chować tylko uwiązanego na łańcuchu“ (str. 78), bo nadto „ukąszenia jego, jak mówi Prof. Krauss, obawiano się taksamo jak pszczoły, a zestawiano go także pod tym względem razem z wołem i z wężem“⁶⁾.

Wobec tego uznając w zupełności „względy bezpieczeństwa publicznego“ ze względu na córki Izraela, że takie „delikatne“, nie można pominąć, że autor „Odpowiedzi“ nie zna ani Thory, ani Talmudu, bo przecież w „Elle Haddebarim“ Deut. 23. 18 cena psa i cena nierządnic zestawione razem jako jednakowo obrzydliwe, której to zapłaty nie można dawać na ofiarę.

„Jeśli kto zamienił za psa winogrona, wieńce z kłosów, wino, oliwę, mąkę i wogóle rzeczy, które przynosi się na ofiarę (Bogu), to one zakazane“⁷⁾.

„Jeśli dwaj towarzysze podzielili się i jeden wziął

⁶⁾ Talmudische Archäologie II. B. S. 121.

⁷⁾ T. Temura [4. 4].

dziesięć jagniąt, a drugi dziewięć i psa, to te, które odpowiadają psu, zakazane, a te, które z psem, dozwolone“⁸⁾).

„Bracia mając dziesięć sztuk bydła i psa, podzielili się: cztery odpowiada czterem, a jedna odpowiada psu. Wtedy to, co odpowiada psu zakazanem, a to co z psem dozwolonem“⁹⁾).

Taką więc obrzydliwością i tak wzgardzonym jest pies w Talmudzie, że nawet jagniątko zamienione za niego jest już obrzydliwe i do ofiary nie zdadne do tego stopnia, że jeśliby kto podzielił się jakąś ilością jagniąt tak, by po jednej stronie była ich połowa a po drugiej połowa razem z psem i pies miał dostać się w udziale zamiast jagnięcia, to ponieważ nie wiadomem jest za które jagnię psa wymieniono, to wszystkie jagnięta po drugiej stronie są nieczyste, a zatem zakazane do ofiary.

W tem więc oświeceniu zrozumiałem będzie orzeczenie r. Jehoszuy b. Lewi, który powiedział: „a narody świata *gojim* psom się równają“¹⁰⁾).

A zatem, jak zwykle, autor „Odpowiedzi“ nietylko nie zachwiał w niczem mojej tezy o pogardzie żydów dla psów, ale przyczynił się jeszcze do jej wyświecenia, bo w mej broszurze przytaczałem tylko tekst, że „pies jest szanowniejszym od niewolnika“ (str. 17), a tymczasem mamy tu jeszcze naukę r. Jehoszuy, że „narody świata *gojim* psom się równają“.

⁸⁾ Temura 6. 3.

⁹⁾ T. Temura [4. 5].

¹⁰⁾ Midraszim Ps. 4 § 11 (24 a). Cfr. Strack u. Billerbeck, Das Evangelium nach Matthäus S. 725.

Widzimy więc, że niewolnik, goj i pies stawiani są na równi, czyli otoczeni jednakowemi uczuciami pogardy i nienawiści, czasami jednak pies „szanowniejszym jest od niewolnika“.

IX.

ZAKOŃCZENIE.

Z przytoczonych zagadnień, odnoszących się do „Odpowiedzi“ Dr. Armanda Akerberga jest widocznem, że:

1. Wszystkie teksty, na które powoływałem się w mej pracy „Talmud, bolszewizm i Projekt prawa małżeńskiego w Polsce“, znajdują się w Talmudzie, że zatem kłamstwem są jego twierdzenia o mylności czy nieistnieniu tych źródeł;

2. Ludzie nauki, a wśród nich i uczeni żydowscy, rozumieją te teksty tak, jak ja je objaśniałem;

3. Autor „Odpowiedzi“ nietylko nie obalił związku, jaki istnieje pomiędzy Talmudem a „Projektem prawa małżeńskiego w Polsce“, ale widząc ten związek zbyt jasnym i jaskrawym, czuł się zmuszonym wystąpić w obronie projektodawców i usprawiedliwiać ich, że: „projektodawcy nie wolno wyeliminować istniejących w danem społeczeństwie prądów tylko dlatego, iż one już kiedyś istniały u mniej kulturalnych narodów, albo dlatego, że przeszły do społeczeństwa o odmiennych zasadach moralności“.

„Fas est et ab hoste doceri!“

Obojętnem jest, gdzie pewne pojęcia znalazły swój początek lub mają swoje „źródło“ (str. 29).

4. Uznając zatem zasadniczo, że źródłem „Projektu prawa małżeńskiego w Polsce“ jest Talmud, stara się autor „Odpowiedzi“ osłabić tylko siłę dowodową moich argumentów, lecz czyni to z takim skutkiem, że przy bliższem rozpatrzeniu, wywody jego okazują się mylnymi i bezpodstawnymi, a tezy moje, przeciw którym występował, nabierają jeszcze więcej jasności, zabarwienia i siły. Żadnej więc mojej tezy nie obalił, a przeciwnie przyczynił się tylko do ich rozszerzenia i pogłębienia.

5. Pod względem naukowym wykazał takie nieuczucie i takie zamieszanie pojęć, że potrzeba było niniejszą rozprawę napisać, by tylko kilka jego stronic wyjaśnić i poprawić.

Wiadomość co do Talmudu, jak widocznem było z całego zestawienia, posiada w zakresie *hederu*, o nich i o jego „Odpowiedzi“ można powtórzyć to, co uczony talmudysta niemiecki Goldschmidt powiedział o podobnej co do tendencji pracy swego współwyznawcy polskiego talmudysty B. Katza, wydanej w Warszawie 1895 r. p. t. *Or nog* „to należy jednak uważać jako obronę, nie jako prawdę, dies ist jedoch nur als Apologetik aufzufassen, nicht als Wahrheit“¹⁾.

6. Sądząc po jego kręactwie i wrywaniu zdań z całości można przypuszczać, że świadomie i celowo używa tak ulubionej metody, że „przytoczonych tekstów w Talmudzie niema“.

Wobec tego uważam, że jest to poniżej godności moich pojęć o nauce, by z nim dalej dyspu-

¹⁾ Der b. Talmud VII. S. 244. An. 219.

tować i słuchać jego „Odpowiedzi“, bo potrzebaby było całe tomy pisać, by poprawić i wyświecić to, co on na 126 stronach swej chaotycznej i nieudolnej elukubracji napisał.

Jest to jednak jeden dowód więcej, że żydom zależy na tem, by rozbić i osłabić spoistość rodziny katolickiej w Polsce, a przez to, by i Polskę osłabić, przez szkodliwe ustawodawstwo.

Nasuują się tutaj mimowoli „Protokóły posiedzeń mędrców Syjonu“ z IV kongresu sjonistycznego w r. 1897 w Bazyleji odbytego: „Z zupełną sumiennością można stwierdzić, że w danym momencie my jesteśmy prawodawcami, my rozsądzamy i decydujemy sprawy, my karzemy lub uniewinniamy, my jako dowódca wszystkich wojsk naszych usadowiliśmy się na koniu wodza naczelnego. Rządzimy wolą niewzruszoną, w naszych bo-wiem rękach pozostają szczątki partji, niegdyś silnej, obecnie ujarzmionej przez nas. Władamy niepoahamanemi ambicjami, zacieklemi zemstami, nienawiściami zajadłemi“. VIII. 89.

„Wtrąciliśmy się do prawodawstwa, do systemu wyborczego, do prasy, do wolności osobistej, a przede-wszystkiem do wykształcenia i wychowania jako do kamieni węgielnych wolnego bytowania“. IX. 94.

Jeśli te „Protokóły“ są bajką, to ten, który je w r. 1897 napisał, a w r. 1905 drukiem ogłosił, był nadzwyczajnym prorokiem, bo dzisiaj to się spełnia.

Niechże więc żydzi nie „wtrącają się do ustawodawstwa“ polskiego, a tem mniej do ustawodawstwa małżeńskiego w narodzie katolickim, niech nie bronią z taką zajadłością, jak to czyni Dr. Akerberg, „Projekt prawa małżeńskiego w Polsce“ chociaż ten Pro-

jekt jest żydowskiego pochodzenia, a wtedy wykażą, że co do ustawodawstwa przynajmniej, ów prorok się pomylił i pod tym względem jego uchwały zmyślane.

Jeśli zaś żydów w Polsce rozpierają takie popędy reformatorskie, to niech je zwrócą w kierunku zasad talmudycznych i niech te reformują, bo tam i „w państwie żydoskiem“, jak się chełpi żydowin Hans Kohn, „od dwóch tysięcy lat... nie powstały żadne nowe idee, ale też żadnej ze starych nie zarzucono. One zostały tylko jeszcze usilniej objętymi. To objęcie jednak było tak ściśle i gwałtowne, że je często zniekształcono i ściśnięto“¹⁾).

Azatem tam do reformy, a wara do spraw katolickich! Co żydom do prawa małżeńskiego w katolickiej Polsce?

Zasady grzeczności wymagają, by przeciwnikowi przyznać w czemkolwiek rację, by go nie potępiać we wszystkim. Według tej zatem zasady należy podnieść z uznaniem przytaczaną już maksymę, na którą powołuje się autor „Odpowiedzi“: „należy się uczyć i od wroga. Obojętnem jest, gdzie pewne pojęcia znalazły swój początek lub mają swoje źródła“ (str. 29).

Wskazuje tu, jak już wspomniałem, autor „Odpowiedzi“ na żydów i na Talmud, że i od nich należy się uczyć i przyswajać sobie to co dobre nawet i z Talmudu. Najzupełniej z tem zdaniem zgodzić się można, a nawet należy, o ile odnosi się do istotnego dobra.

¹⁾ Hans Kohn, Die politische Idee des Judentumus München 1924. S. 43.

Weźmy naprzykład poszanowanie świąt u żydów, po odrzuceniu fanatycznej drobiazgowości, musi im każdy przyznać, że święta nadzwyczajnie szanują, a szanowali je również w starożytności do tego stopnia, że przestrzegali gorliwie nie tylko sami odpoczynku sabbatnego i świętального, ale nie dopuszczali, by w ich kraju obcy — goje — w czemkolwiek ten odpoczynek naruszali.

„R. Simon b. Gamaliel powiedział: nie można wynajmować łaźni nie żydowi, ponieważ ona jego imie nosi, a nie żyd w sabbaty i w święta wykonywałby swoją pracę. Samarytaninowi możnaby wynajmować, ponieważ onby tam tylko w półświęta swoją pracę wykonywał, a w te i my to również czynimy. Uczy się: r. Simon b. Eleazar powiedział: nie można swojego pola wynajmować Samarytaninowi, ponieważ ono nosi jego imie, a Samarytanin wykonywałby tam swoją pracę w półświęta. Gojowi można wynajmować, ponieważ mówi się mu i on słucha. Według tego możnaby i o Samarytaninie to przyjąć, że kiedy się mu mówi, on słucha? — Samarytanin nie posłucha, ponieważ on mówi: ja wiem lepiej od ciebie“.

Jako powód podaje się: „po pierwsze: ponieważ przed ślepym nie można kłaść przeszkody, a po drugie: że ono jego imie nosi“¹⁾).

Ze względu zatem na gorliwość w zachowywaniu świąt i obawę, by ich nawet obcy w żydowskiej ziemi nie znieważali, zakazywano sprzedawać, a nawet i dzierżawić obcym tak ziemię jak i nieruchomości, by je tylko utrzymać w posiadaniu swojego narodu.

¹⁾ Ab. z. 22 a.

F

22.620